

PIOTR KRZYSZTOF KUTY

Lublin

UDZIAŁ SCHEDLIN-CZARLIŃSKICH  
W POWSTANIU STYCZNIOWYM I W PRACY ORGANICZNEJ  
JAKO PRZYKŁAD REALIZACJI  
ROMANTYCZNYCH I POZYTYWISTYCZNYCH IDEI  
ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

WSTĘP

Spośród ziem I Rzeczypospolitej Pomorze Nadwiślańskie dostało się pod władzę zaborczą już w 1772 r. jako jeden z pierwszych regionów. Zdecydowało to o tym, że proces germanizacji osiągnął tu duże sukcesy. Pomorze Niemcy traktowali jako pomost między ziemiemi rdzennie niemieckimi a obszarami zamieszkanymi przez Niemców bałtyckich. W związku z tym żywioł germański był na tym terenie znacznie liczniejszy i silniejszy aniżeli w Wielkopolsce, która stanowiła głównie spichlerz Niemiec i nie odgrywała tak dużej jak Pomorze roli strategicznej.

Bezpośrednio po I rozbiórce Polski rząd pruski przeprowadził reorganizację administracji byłych Prus Królewskich. Obszar ten – uwzględniając późniejsze reorganizacje – utworzył wraz z byłymi Prusami Książęcymi jedną prowincję ze stolicą w Królewcu, podzieloną na dwie części: Westpreussen – Prusy Zachodnie, i Ostpreussen – Prusy Wschodnie. Obszar Prus Zachodnich pokrywał się, z wyjątkiem Warmii, z Prusami Królewskimi z dodaniem ziemi malborskiej i okręgu kwidzyńskiego. Na Prusy Zachodnie składały się dwie regencje: północna, gdańska – „Regierungs-Bezirk Danzig”, i południowa, kwidzyńska – „Regierungs-Bezirk Marienwerder”. Regencje podzielone były na powiaty – Kreise.

Kolejnym posunięciem zaborcy było zniemczenie wszystkich urzędów, sądownictwa, prawa i szkolnictwa.

## Prusy Zachodnie na przełomie XIX i XX w.



Oprac autor na podstawie: A. Bukowski, *Pomorze Gdańskie w powstaniu styczniowym*, Gdańsk 1964, mapa po s. 216; S. Myśliborski-Wołowksi, *Udział Prus Zachodnich w Powstaniu Styczniowym*, Warszawa 1968, mapa po s. 278; I. Trojanowska, *Kościerzyna i okolice*, Gdańsk 1985, mapa po s. 24; *Pojezierze Chełmińskie – mapa turystyczna*, Warszawa–Wrocław 1985.

Proces germanizacji Prus Zachodnich przybrał na sile po okresie wojen napoleońskich, kiedy to bardzo trudna sytuacja ekonomiczna szlachty polskiej przyczyniła się do przejścia wielu majątków w ręce niemieckie. Duża część ziemiaństwa polskiego stopniowo poddawała się germanizacji, czy to przez mieszane małżeństwa, czy przez odchodzenie od Kościoła katolickiego. Germanizacja szkolnictwa i kleru powodowała coraz większą dominację języka niemieckiego nad językiem polskim, zarówno w życiu publicznym, jak i prywatnym.

Złagodzenie kursu antypolskiego nastąpiło w okresie Wiosny Ludów, lecz na krótko, bo już na początku lat pięćdziesiątych XIX w. powrócono do polityki ucisku.

Kolejne odprężenie, które zaznaczyło się po r. 1858, wiążące się z ogólnoeuropejską falą sprzeciwu wobec polityki reakcyjnej, przyniosło stopniowy wzrost świadomości narodowej części szlachty polskiej, co pozwoliło na powolne odradzanie się społeczeństwa polskiego pod panowaniem pruskim.

Do nielicznej grupy szlachty polskiej, która nie uległa germanizacji, należeli przedstawiciele starego (XIV w.) pomorskiego rodu Schedlin-Czarlińskich.

W XIX i na początku XX w. w ziemi chełmińskiej oraz na Kaszubach i Kujawach szeroko znany był zasłużony dla polskośći tych ziem ród Schedlin-Czarlińskich, jeden z najznacniejszych rodów pomorskich. W czasach zaboru pruskiego, jako jeden z nielicznych, ród ten nie tylko nie stracił narodowego oblicza i swej pozycji majątkowej, lecz znacznie ją wzmocnił, nabywając wiele majątków w ziemi chełmińskiej. Schedlin-Czarlińscy, spokrewnieni i spowinowaceni ze wszystkimi polskimi rodami pomorskimi, należeli do elity działaczy narodowych w Prusach Zachodnich.

Na przełomie wieków XVIII i XIX wykształciły się trzy główne gałęzie rodu Schedlin-Czarlińskich (zob. tablice genealogiczne), których przedstawiciele brali szczególnie aktywny udział w zachowaniu, utrwaleniu i przekazaniu następnym pokoleniom Polaków, poddanych króla pruskiego, świadomości przynależności do narodu polskiego i Kościoła katolickiego. Najstarsza z nich to gałąź po Florianie na Blumenfeldzie – synu Piotra. Dwie pozostałe wykształciły się z Jakuba na Bukowcu i Felicjana na Chwarznie, synów Ignacego, młodszego brata Piotra. Z tych trzech gałęzi rodu w walce o polskość Prus Zachodnich najbardziej wyróżnili się przedstawiciele gałęzi chwarznieńskiej.

## I. W CZASACH POWSTANIA STYCZNIOWEGO

We wszystkich zrywach powstańczych narodu polskiego w okresie porozbiorowym na terenie Prus Zachodnich nie toczono na większą skalę walk zbrojnych z zaborcą. Silna od I rozbioru w r. 1772 germanizacja ludności polskiej

zamieszkującej tereny Pomorza Nadwiślańskiego, jak również sprawnie działający pruski aparat bezpieczeństwa, a co za tym idzie, małe poczucie odrębności narodowej Polaków, nie dawały nadziei na powodzenie bezpośredniej akcji militarnej w tej prowincji. Szczególnie doświadczenia lat Wiosny Ludów stały się przyczyną, iż ziemie Prus Zachodnich były traktowane jako baza werbunkowa ochotników, arsenał i spichlerz dla oddziałów walczących w innych dzielnicach Polski<sup>1</sup>.

Lata 1860-1861 przyniosły za przykładem innych ludów europejskich radykalizację nastrojów w społeczeństwie polskim, szczególnie w zaborze rosyjskim. Przejawem tego były liczne manifestacje i nabożeństwa rocznicowe, będące w pełni realizacją haseł rzuconych przez młodych działaczy rewolucyjnych. Warszawskie akcje patriotyczne z 25 i 27 lutego oraz 8 kwietnia 1861 r. odbijały się szerokim echem i były naśladowane we wszystkich zaborach<sup>2</sup>.

W Prusach Zachodnich już od początku 1861 r. rozpoczęto realizację haseł patriotycznych, czego przejawem było m.in. zaniechanie urządzania – na znak żałoby – hucznych balów. Planowany na styczeń tego roku wielki bal polski w Toruniu odwołano, urządzając w zamian bal w Wąbrzeźnie, będący raczej „spotkaniem dla pokrzepienia ducha i rozgrzania serc rodaków”<sup>3</sup>. Społeczeństwo polskie dla podkreślenia swej odrębności zaczęło nosić stroje żałobne lub narodowe, kobiety „czarne suknie, kołnierzyki i woalki z czarnej krepy, mężczyźni zaś kamizelki obszyte białą tasiemką i czarną krepą na czapkach”<sup>4</sup>. Wśród młodzieży gimnazjalnej pojawiły się „czamary, żupany i rogatywki ułańskie”<sup>5</sup>. Szlachta na większe uroczystości nakładała „kontusze, żółte buty i konfederatki”<sup>6</sup>.

Powszechnie akcje patriotyczne organizowano w formie religijnej, by w ten sposób nie dać okazji do ingerencji władzom pruskim. Masowo odbywały się nabożeństwa żałobne. Okazją do nich była męczeńska śmierć pięciu Polaków w Warszawie 27 lutego 1861 r., następnie śmierć księcia Adama Czartoryskiego i Joachima Lelewela, rocznica powstania listopadowego oraz śmierć arcybiskupa warszawskiego Antoniego Melchiora Fijałkowskiego<sup>7</sup>.

<sup>1</sup> J. A. G i e r o w s k i, *Historia Polski 1764-1864*, Warszawa 1983<sup>5</sup>, s. 248; S. G i e r s z e w s k i, *Kryształowanie się nowych stosunków (1850-1870)*, [w:] *Dzieje Pomorza Nadwiślańskiego od VII wieku do 1945 roku*, red. W. Odyniec, Gdańsk 1978, s. 361.

<sup>2</sup> A. W o j t k o w s k i, *Manifestacje religijno-narodowe w Wielkopolsce przed powstaniem styczniowym*, „Strażnica Zachodnia”, 3(1923), nr 1-3.

<sup>3</sup> „Nadwiślanin”, 1861, nr 7 (21 I); A. B u k o w s k i, *Pomorze Gdańskie w powstaniu styczniowym*, Gdańsk 1964, s. 18-19.

<sup>4</sup> „Nadwiślanin”, 1861, nr 26 (8 III); nr 28 (14 III).

<sup>5</sup> B u k o w s k i, dz. cyt., s. 19.

<sup>6</sup> W o j t k o w s k i, dz. cyt., s. 63.

<sup>7</sup> N. S u l e r z y s k i, *Pamiętniki [...] byłego posła ziemi pruskiej na sejm berliński*, oprac. S. Kałembka, Warszawa 1985, s. 217-218.

Bardzo uroczyście obchodzono w Prusach Zachodnich rocznicę odsieczy wiedeńskiej<sup>8</sup>. Z tej okazji 12 września 1861 r. odbyła się wielka manifestacja, połączona z pielgrzymką społeczeństwa ziemi chełmińskiej i ziemi michałowskiej do Łąk. Uroczystości rozpoczęły się w Nowym Mieście, „skąd po wotywie odprawionej przez dziekana nowomiejskiego wyruszyła procesja do klasztoru w Łąkach. Wizerunek Ukrzyżowanego Zbawiciela niósł p. [Natalis] Sulerzyski z Piątkowa, chorągwie przednie nieśli w ubraniach polskich p. [Józef] Itowiecki [z Ryńska] i p. [Leon] Czarliński [z Dubielna], za nimi szli z chorągwiami mieszczanie i włościanie. Kazanie w Łąkach wygłosił ks. Knast. Po kazaniu śpiewano *Boże, coś Polskę*<sup>9</sup>. Pieśń ta, towarzysząca wszystkim uroczystościom patriotycznym, była ostro tępiona przez władze pruskie; za jej publiczne śpiewanie groziły wysokie kary pieniężne<sup>10</sup>.

W planach Komitetu Warszawskiego i późniejszego Komitetu Centralnego Narodowego cały zabór pruski przewidziany był jako zaplecze dla przyszłego powstania w Królestwie. W planach tych szczególna rola przypadła ziemi chełmińskiej, jako że sąsiadowała ona bezpośrednio z zaborem rosyjskim. Z tego też powodu już od drugiej połowy 1861 r. była tworzona na tym terenie siatka organizacyjna, która dzięki dużym wpływom stronnictwa ruchu – późniejszych „czerwonych” – osiągnęła znaczne sukcesy w przygotowaniach przedpowstańowych<sup>11</sup>.

W nocy z 22 na 23 stycznia 1863 r. wybuchło powstanie polskie, zwane styczniowym. Polacy na Pomorzu Nadwiślańskim dzięki akcji propagandowej byli – w porównaniu do innych dzielnic Polski – dobrze przygotowani do realizacji zadań stojących przed nimi w obliczu zaistniałej sytuacji<sup>12</sup>.

Od samego początku powstania nieliczna polska prasa pomorska, a zwłaszcza chełmiński „Nadwiślanin”, zaczęła informować o przebiegu walk, zmieniając się w „kronikę wojenną”, gdyż – jak pisała redakcja „Nadwiślanina” w pierwszym numerze po otrzymaniu wiadomości z Warszawy – „[...] gdy się leje krew braci naszych, wszelkie inne wieści tracą dla nas na znaczeniu”<sup>13</sup>. Pomimo represji władz pruskich, które wzmogły się po podpisaniu 8 lutego 1863 r. prusko-ro-

<sup>8</sup> S. Myśliborski - Wołowski, *Udział Prus Zachodnich w Powstaniu Styczniowym*, Warszawa 1968, s. 54-57.

<sup>9</sup> „Nadwiślanin”, 1861, nr 90 (17 IX); „Przyjaciel Ludu”, 1861, nr 37 (19 IX).

<sup>10</sup> Myśliborski - Wołowski, dz. cyt., s. 58; Z. Grot, *Rok 1863 w zaborze pruskim*, Poznań 1963, s. 43.

<sup>11</sup> S. Myśliborski - Wołowski, *Pogranicze chełmińsko-kujawskie w dniach powstania styczniowego*, „Pomorze”, 1963, nr 1 (1-15 I), s. 1.

<sup>12</sup> Myśliborski - Wołowski, *Udział Prus Zachodnich*, s. 63; tenże, *Pogranicze*, s. 1; J. Kozłubski, *O prowadzeniu wojny 1863*, „Przegląd Historyczny”, 34(1937-1938), s. 492.

<sup>13</sup> „Nadwiślanin”, 1863, nr 11 (26 I); nr 20 (18 II).



1. Leon I Schedlin-Czarliński w stroju polskim  
Fot. C. S. Schlenke, Toruń, ok. 1863 r. Zbiory rodzinne autora.

syjskiej konwencji wojskowej dla przeciwdziałania rewolucji, tzw. Konwencji Alvenslebena, i krytyki ze strony części prasy niemieckiej „Nadwiślanin” pozostał wierny ideom powstańczym i do samego końca popierał walkę zbrojną<sup>14</sup>.

Wyjątkowo mocnego poparcia udzieliła powstaniu polska szlachta pomorska, co było po części wynikiem głoszonego przez nią hasła solidaryzmu narodowego<sup>15</sup>.

Pośród rodzin pomorskich Schedlin-Czarlińscy najliczniej wzięli udział w przygotowaniach do powstania i bezpośrednio w samym powstaniu styczniowym w Prusach; proporcjonalnie też do swego udziału byli represjonowani. Szczególnie wyróżnili się Czarlińscy z linii chwaznieńskiej (Felicjan z Chwarzna i jego pięciu synów: Emil z Brąchnówka, Leon z Dubielna i Zakrzewka, Eugeniusz – student medycyny, Maksymilian – gimnazjalista, i najmłodszy Wiktor) oraz linii blumenfeldzkiej (Piotr z Czarlina i Stanisław z Blumenfeldu). Stanowili oni – obok przedstawicieli innych znanych rodzin pomorskich, takich jak Kalksteinowie, Łyskowscy, Jackowscy – główny trzon dowództwa powstańczego w Prusach Zachodnich<sup>16</sup>.

W miarę rozwoju akcji powstańczej w Królestwie, pomimo pierwotnych planów, wśród członków Rządu Narodowego zaczęły pojawiać się głosy, iż „formowanie i wyprawianie zbrojnych oddziałów z zaboru [pruskiego] do Kongresówki jest konieczne, nie dla moralnego [...], ale dla rzeczywistego poparcia powstania”<sup>17</sup>. Oprócz więc przeprawiania przez granicę indywidualnych ochotników przygotowywano na Pomorzu Nadwiślańskim zbiorowe wyprawy powstańców.

Jedną z pierwszych wypraw pomorskich była wyprawa pod dowództwem Piotra Czarlińskiego z Czarlina – pruskiego porucznika obrony morskiej<sup>18</sup>, występującego pod pseudonimami „Piotr Czarny”, „Czarny”, „Czerny”, „Bielowiecki”, „Bielowiecki”<sup>19</sup>, „gorącego patrioty i gorącego zwolennika powstania”<sup>20</sup>. W wyprawie tej i późniejszych ponad półrocznych walkach w Królestwie

---

<sup>14</sup> Myśliborski - Wołowski, *Udział Prus Zachodnich*, s. 63-69.

<sup>15</sup> Tamże, s. 82.

<sup>16</sup> S. Gierszewski, *Udział Pomorza Gdańskiego w powstaniu styczniowym*, [w:] *Pomorze na progu dziejów najnowszych*, red. T. Cieślak, Warszawa 1961, s. 211; Bukowski, dz. cyt., s. 125-126, 141-142.

<sup>17</sup> Gierszewski, *Udział Pomorza Gdańskiego*, s. 218.

<sup>18</sup> *Seconde-Leutenant der Seewehr. Anklage und Anklagenbeschluss des Kammergerichts gegen den Grafen Johan von Dziatylski und Genossen 8 und 15 Februar 1865* (Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu, Polizei-Prasidium. 529, s. 38-40), [w:] Myśliborski - Wołowski, *Udział Prus Zachodnich*, s. 155-157.

<sup>19</sup> S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863-1864 r.*, Rappersvil 1913, s. 424.

<sup>20</sup> Grot, dz. cyt., s. 106, 141, 144; „Dziennik Poznański”, 1865, nr 77 (4 IV); *Anklage und Anklagenbeschluss*, s. 155. W wielu opracowaniach pseudonim „Piotr Czarny” jest mylnie przypisywany Leonowi Czarlińskiemu, zob. np.: Gierszewski, *Udział Pomorza Gdańskiego*, s. 243; Bukowski, dz. cyt., s. 126. Błąd ten występuje także prawie we wszystkich biogramach Leona Czarlińskiego.



2. Maksymilian Schedlin-Czarliński  
Fot. O. Wilke, Chełmno ok. 1863 r. Zbiory rodzinne autora.



wziął udział również brat Piotra – Stanisław, powstańczy podporucznik kawalerii<sup>21</sup>.

Około dwustu dobrze uzbrojonych ochotników na czele z „Piotrem Czarnym” przekroczyło na przełomie maja i czerwca 1863 r. granicę na południe od Torunia i wkroczyło na teren powiatu lipnowskiego, gdzie oddział ten został podporządkowany naczelnikowi powiatu lipnowskiego Jurkowskiemu. Pod komendą tego ostatniego oddział, liczący wtedy już około czterystu powstańców, stoczył kilka udanych potyczek z Rosjanami<sup>22</sup>. Niestety, w czasie bitwy stoczonej między Szczutowem a Bliznem (11 km na północny zachód od Sierpca) w dniu 9 lipca 1863 r. oddział Jurkowskiego ponosząc straty, uległ siłom wroga i musiał się wycofać. Wobec przegrania bitwy, jak i niezadowolenia podkomendnych Jurkowski zrzekł się dowództwa i przekazał je Piotrowi Czarlińskiemu<sup>23</sup>, który rozkazem Rządu Narodowego został awansowany do stopnia majora i objął naczelnictwo powiatu lipnowskiego<sup>24</sup>.

„Piotr Czarny” wraz ze swoją 300-osobową partią stoczył w następnych miesiącach kilka potyczek z Moskalami na północy województwa płockiego. Dwie największe z nich to potyczka stoczona 8 września pod Rydzewem (13 km na zachód od Ciechanowa) i potyczka stoczona 17 września pod Żurawinem (10 km na południowy zachód od Sierpca) – obydwie, niestety, przegrane<sup>25</sup>. Pod Żurawinem oddział „Czarnego” starł się z siłami rosyjskimi z Lipna, liczącymi 2 rotę piechoty i 150 jazdy pod komendą Tegerstaetta. „Powstańcy pobici po trzykroć stawiali nieprzyjacielowi opór pod Choczniem, Kwaśnem i Zuchowem, ostatecznie jednak zostali rozproszeni”<sup>26</sup>.

Po zebraniu na nowo swego oddziału Czarliński stoczył 20 września zwycięską potyczkę pod Nakwasinem – 10 km na północ od Wyszogrodu<sup>27</sup>. Następnie wraz z oddziałem Cieleckiego wziął udział 10 października w bitwie pod Gałominem – 9 km na północny zachód od Kluczborka. Bitwa ta, pomimo dużych strat po obu stronach, nie została rozstrzygnięta<sup>28</sup>.

Partia Piotra Czarlińskiego przetrwała, prowadząc walkę partyzancką w Płockiem, aż do końca grudnia 1863 r., kiedy to wobec coraz sroższej zimy, wycofania żołnierzy oraz złej sytuacji ogólnej powstania dowódca rozwiązał

<sup>21</sup> Myśliborski - Wołowski, *Udział Prus Zachodnich*, s. 154, 158.

<sup>22</sup> S. Gąsecki, *Pamiętniki powstańca z roku 1863-4*. Spisał według jego opowiadania Z. Słupski, Poznań 1895, s. 46; Zieliński, dz. cyt., s. 239.

<sup>23</sup> Zieliński, dz. cyt., s. 240.

<sup>24</sup> „Dziennik Poznański”, 1865, nr 77 (4 IV).

<sup>25</sup> Zieliński, dz. cyt., s. 247.

<sup>26</sup> Tamże, s. 248.

<sup>27</sup> Tamże, s. 252.

<sup>28</sup> Tamże, s. 248.

oddziały lipnowskie i wraz z częścią żołnierzy powrócił na terytorium Prus Zachodnich<sup>29</sup>, gdzie zastał zupełnie zmienioną sytuację w organizacji chełmińsko-pomorskiej.

Dnia 17 października 1863 r. dyktatorem powstania został Romuald Traugutt. W programie działań podjętych przez niego dla ratowania powstania na główne miejsce wysuwała się reorganizacja armii i centralizacja cywilnego aparatu powstańczego<sup>30</sup>. Na mocy ustawy zasadniczej Rządu Narodowego z dnia 22 listopada 1863 r. władzą naczelną w całym zaborze pruskim stał się Wydział Wykonawczy z siedzibą w Poznaniu, składający się z komisarza pełnomocnego i czterech członków. Na stanowisko komisarza pełnomocnego dla zaboru pruskiego został powołany Julian Łukaszewski, pełniący już od 27 marca tego roku funkcję komisarza Prus Zachodnich<sup>31</sup>.

Dnia 1 grudnia Wydział Wykonawczy na swym posiedzeniu dokonał podziału zaboru pruskiego na pięć województw: poznańskie, śremskie, bydgoskie, pomorskie i chełmińskie, oraz „zamianował dla każdego naczelników wojewódzkich”<sup>32</sup>. Naczelnikom wojewódzkim podlegali naczelnicy powiatowi, im z kolei zarządy cywilne miast, z tym że naczelnicy większych miast byli bezpośrednio podporządkowani naczelnikom wojewódzkim<sup>33</sup>.

Obszar prowincji Prusy Zachodnie – regencja gdańska i regencja kwidzyńska – pokrywał się z obszarem województw pomorskiego i chełmińskiego. W przeciwieństwie do podziału pruskiego, równoleżnikowego, władze powstańcze zastosowały podział południkowy – wzdłuż linii rzeki Wisły. Naczelnikiem województwa pomorskiego został Hiacenty Nostitz-Jackowski „Hieronim”, a województwa chełmińskiego (w skład którego wchodziły powiaty: brodnicki, chełmiński, grudziądzki, lubawski, toruński i malborski) – Leon Schedlin-Czarliński „Budrys”<sup>34</sup>.

„Budrys”, którego ojciec Felicjan (aresztowany przez Prusaków już w czerwcu 1863 r), ciotka Anastazja<sup>35</sup> oraz cztery bracia brali aktywny udział w pracach

<sup>29</sup> „Dziennik Poznański”, 1865, nr 77 (4 IV).

<sup>30</sup> S. K i e n i e w i c z, *Powstanie Styczniowe*, Warszawa 1983<sup>2</sup>, s. 657.

<sup>31</sup> J. Ł u k a s z e w s k i, *Zabór pruski w czasie Powstania Styczniowego 1863-64 r.*, Jassy 1870, s. 8-12; B u k o w s k i, dz. cyt., s. 45-46; M y ś l i b o r s k i - W o ł o w s k i, *Udział Prus Zachodnich*, s. 185-186.

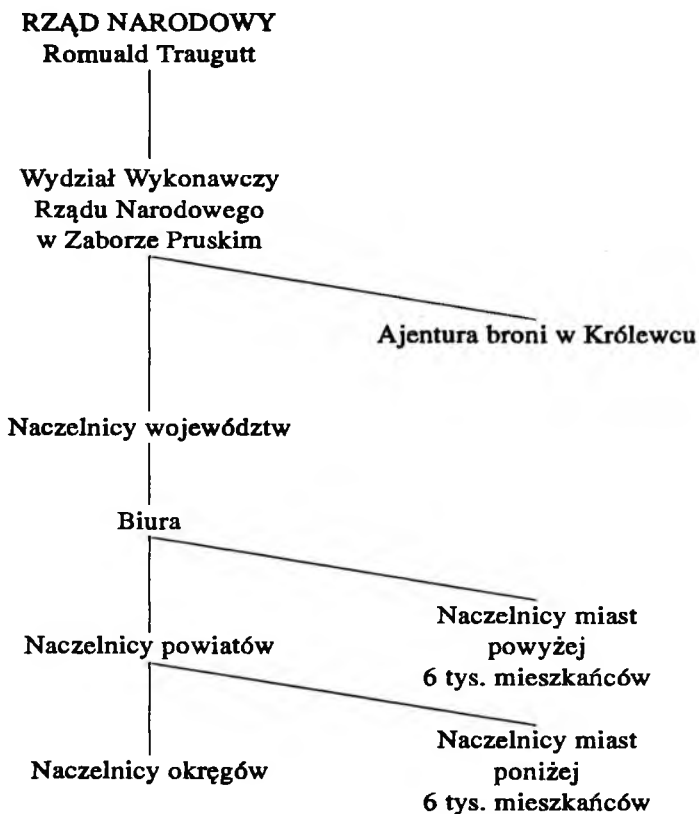
<sup>32</sup> Ł u k a s z e w s k i, dz. cyt., s. 312.

<sup>33</sup> K i e n i e w i c z, dz. cyt., s. 667.

<sup>34</sup> J. Ł u k a s z e w s k i, *Pamiętnik z lat 1862-1864*, oprac. S. Kieniewicz, Warszawa 1973, s. 124; B u k o w s k i, dz. cyt., s. 46; M y ś l i b o r s k i - W o ł o w s k i, *Udział Prus Zachodnich*, s. 186-187; t e n ż e, *Ziemia Chełmińska w Powstaniu Styczniowym*, „Mówią wieki”, 1963, nr 9, s. 15-19.

<sup>35</sup> Żona Antoniego Pospieszyla, Czecha, profesora gimnazjum w Chełmnie.

Władza Rządu Narodowego w zaborze pruskim  
za dyktatury Romualda Traugutta (1863-1864)



Schemat przedrukowany za: S. K i e n i e w i c z, *Powstanie Styczniowe*, Warszawa 1983<sup>2</sup>, s. 667.

organizacji powstańczej<sup>36</sup>, zyskał sobie wielkie uznanie i szacunek władz narodowych. Świadectwem tego są słowa Juliana Łukaszewskiego: „Do najdzielniejszych pracowników w zaborze pruskim niezaprzeczenie należał naczelnik woj. chełmińskiego L[eon] C[zarliński]. Należy hołd mu się należy za jego niezamordowaną czynność, energię i poświęcenie”<sup>37</sup>.

<sup>36</sup> B u k o w s k i, dz. cyt., s. 79, 125, 126, 141-142; M y ś l i b o r s k i - W o ł o w s k i, *Udział Prus Zachodnich*, s. 239; *Czarlińscy*, [w:] R. O s t r o w s k a, I. T r o j a n o w s k a, *Bedeker kaszubski*, Gdańsk 1978<sup>2</sup>, s. 65.

<sup>37</sup> Ł u k a s z e w s k i, *Pamiętnik*, s. 124.

Natychmiast po objęciu stanowiska Leon Czarliński podjął kilka decyzji mających na celu opanowanie sytuacji w organizacji chełmińskiej. W celu zapobieżenia prowokacjom ze strony zaborcy 27 stycznia 1864 r. wydał rozporządzenie, w którym zakazał wszystkim Polakom, nawet pod groźbą kary, uczęszczać do teatru, na koncerty i inne imprezy rozrywkowe, „by nie absorbowały one ich myśli i uczuć, które bez reszty winny być poświęcone braciom niešťczęśliwym”<sup>38</sup>. Zarządził również odprawianie nabożeńst w wspierających modlitwą wysiłki całego narodu<sup>39</sup>.

Na drugą połowę stycznia 1864 r., ze względu na ciężką sytuację militarną w Królestwie, jak również na stanowcze żądania Rządu Narodowego, Wydział Wykonawczy w Poznaniu planował wysłanie ogromnej wyprawy zbrojnej z Prus Zachodnich<sup>40</sup>. Wbrew tym planom na swym czwartym posiedzeniu (w dniu 21 grudnia 1863 r.) Wydział Wykonawczy przychylił się „do wniosku naczelnika chełmińskiego, by cztery oddziały z Prus później [wczesną wiosną] ale za to razem [...] w małych po sobie odstępach wyprawić”<sup>41</sup>, przy czym „Budrys” osobiście zobowiązał się dopilnować wszelkich przygotowań. Z zadania tego – jak można sądzić z raportu, jaki przesłał do Poznania 1 marca 1864 r. – wywiązał się wręcz znakomicie. Meldował wówczas: „Do wyruszenia naszych oddziałów wszystko gotowe. Ludzi mamy około 900, byleby tylko wszyscy wystraszeni ze swych kwater i zmuszeni szukać schronienia w dalszych powiatach, na swe stanowiska wracać mogli”<sup>42</sup>. W dalszej części raportu Leon Czarliński podawał ilości przygotowanej broni, znacznie przekraczające liczbę ochotników, m.in. „karabinków francuskich z bagnietami 624, sztucerów z bagnietami 88, dubeltówek 32, karabinków 138, pistoletów 150 [...]”<sup>43</sup>.

Zaangażowanie Czarlińskiego w sprawę narodowe wielokrotnie podkreślał J. Łukaszewski: „Naczelnik woj. chełmińskiego «Budrys», jedyny może w zaborze człowiek, który wszystko dla powstania gotów był poświęcić, a przy tym posiadający dar organizacyjny niezrównany, połączony wedle potrzeby to z energią zuchwałą, to z przebiegłą ostrożnością przygotował broń i przybory wojenne na wielką skalę”<sup>44</sup>.

W przygotowaniach do wyprawy czynny udział brał również brat Leona – Emil Czarliński z Brąchnówka. Prowadził on na szeroką skalę akcję werbunkową

<sup>38</sup> Myśli borski - Wołowski, *Udział Prus Zachodnich*, s. 70.

<sup>39</sup> Łukaszewski, *Zabór pruski*, s. 143.

<sup>40</sup> Bukowski, dz. cyt., s. 60.

<sup>41</sup> Łukaszewski, *Pamiętnik*, s. 256.

<sup>42</sup> Tenże, *Zabór pruski*, s. 142.

<sup>43</sup> Tamże.

<sup>44</sup> Łukaszewski, *Pamiętnik*, s. 185.

w całym powiecie toruńskim, gromadził, przechowywał i przewoził broń dla powstańców<sup>45</sup>.

Pomimo trudnego do przeprowadzenia wśród działaczy organizacji chełmińsko-pomorskiej ostrego podziału na „białych” i „czerwonych”<sup>46</sup> można wskazać kilka przykładów występowania przeciwko walce zbrojnej. Nastroje defetyzmu szerzyli na Pomorzu Nadwiślańskim szczególnie emigranci z Królestwa, na których postawę uskarżał się – we wspomnianym już raporcie z 1 marca – nacelnik Leon Czarliński: „Niezliczona ilość wychodźców z Królestwa Polskiego, a mianowicie obywatele majątniejszych, przejeżdżających przez województwo nasze, złym swym usposobieniem i podłymi zamiarami cechującymi zdrajców ojczyzny, u mieszkańców naszych słabszego charakteru potrafiła po części zachwiać wiarę w pomyślny skutek naszej walki. Stąd nieraz utrudzona pomyślność naszych prac [...]”<sup>47</sup>.

Defetyzm doprowadził do – tragicznej w ostatecznych skutkach – zdrady jednego z członków organizacji powstańczej, niejakiego Kowalskiego z Trzcina w powiecie lubawskim, który zdefraudował dużą sumę pieniędzy przeznaczoną na zakup broni. Śledztwo w tej sprawie zostało powierzone naczelnikowi wojewódzkiemu, który na podstawie niezbitych dowodów wydał – jedyną w historii organizacji chełmińsko-pomorskiej – decyzję o wydaleniu winnego z jej szeregów. Spowodowało to „zacieklą do niego [Czarlińskiego – P. K. K.] nienawiść Kowalskiego, który wszędzie usiłował mu szkodzić, nie oszczędzając i jego honoru”<sup>48</sup>. Wobec takiego obrotu sytuacji „pojedynek stał się nieuchronnym. Pan C[zarliński] – obywatel wszechstronnie wzorowy – proponował przeciwnikowi, jako warunek kartelowy, wstąpienie obustronne do najpierwszych szeregów powstańczych i wspólną szarżę na wroga przy najbliższej sposobności: jedyny to rodzaj pojedynkowania się w obliczu nieprzyjaciela. Pan C[zarliński] stawiał się, przypasał szablę i wsiadł na koń – stosownie do propozycji; pan K[owalski] zaś w tym samym czasie albo siedział u swej bogdanki, albo za piecem, knując, jak by nasze plany skrzyżować”<sup>49</sup>. Jak się okazało, złowrogie plany zdrajcy powiodły się w pełni.

---

<sup>45</sup> *Der Landrat von Schroetter berichtet aber die polnisch insurrektion, Culm, den 22. April 1864* (Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Gdańsku. I-10 nr 1644; Acta der Koniglich. Preuss. Regierung in Marienwereder. Abteilung des Inneren, enthaltend: Zeitungsberichte vom Kreise Culm, s. 25-32), [w:] B u k o w s k i, dz. cyt., s. 189; *Zabór pruski w Powstaniu Styczniowym*, red. S. Kieniewicz, W. Koroluk, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968, s. 240.

<sup>46</sup> S. W i e r z c h o s ł a w s k i, *Polski ruch narodowy w Prusach Zachodnich 1860-1914*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1980, s. 40.

<sup>47</sup> Ł u k a s z e w s k i, *Zabór pruski*, s. 142.

<sup>48</sup> T e n ż e, *Pamiętnik*, s. 124, 187-188; B u k o w s k i, dz. cyt., s. 96-99.

<sup>49</sup> E. C a l l i e r, *Trzy ustępy z powstania polskiego 1863-1864*, Poznań 1868, s. 124.

Dowódcą wyprawy z Prus Zachodnich, przewidzianej na drugą połowę marca 1864 r., został pułkownik Edmund Callier – będący od lutego tego roku naczelnikiem wojskowym województwa chełmińskiego<sup>50</sup>. Podczas narady wojennej w połowie marca Callier przedstawił plan najbliższych działań. Wyprawa miała się składać z pięciu grup-kompanii, liczących łącznie około 1200 żołnierzy. Grupą pierwszą „Pomorze”, największą, miał dowodzić Piotr Czarliński, grupą lubawską – Olszewski, grupą „Środek” – sam Callier, grupą brodnicką – Kosiński, a grupą toruńską – Jasiński<sup>51</sup>. Oprócz Piotra ochotniczo w szeregi wyprawy wstąpili: Stanisław, Leon, Emil i Eugeniusz Schedlin-Czarliński<sup>52</sup>.

Pierwotnie oddziały wchodzące w skład kompanii zachodniopruskich miały nocą z 21 na 22 marca przekroczyć granicę w pięciu miejscach, jednak wskutek sprzeciwu niektórych działaczy, twierdzących, iż powstańcy nie są jeszcze w pełni gotowi, termin ten został przesunięty na noc z 28 na 29 marca – co w praktyce uniemożliwiło wymarsz<sup>53</sup>. Tydzień opóźnienia spowodował duże zainteresowanie policji pruskiej obcymi osobami na terenie przygranicznym. Nastąpiły rewizje połączone z aresztowaniami. W porozumieniu ze stroną rosyjską wojsko pruskie obsadziło szczerlnie granicę. „Nadwiślanin” z 27 marca starał się ostrzec powstańców: „Aresztowania i rewizje tak się tu teraz na ziemi chełmińskiej i michałowskiej rozplenily, że z całym W. X. Poznańskim o prym pójść możemy w zawody”. Między innymi 24 marca „w Zakrzewku u p. Leona Czarlińskiego [...] była rewizja ścisła w niebytności gospodarza”<sup>54</sup>. Była to już druga – po przeprowadzonej w lutym 1864 r. – rewizja w Zakrzewku<sup>55</sup>. W dniach od 27 do 29 marca żandarmeria pruska aresztowała m.in. pułkownika Calliera, ciężko chorego „bez przytomności” majora Piotra Czarlińskiego oraz Jasińskiego<sup>56</sup>. Pozostali dwaj dowódcy kompanii zdezerterowali<sup>57</sup>.

Pomimo powyżej opisanych wydarzeń w nocy z 29 na 30 marca podjęto w kilku miejscach próby przebicia się do Królestwa. Kompania toruńska pod dowództwem Kossakowskiego zaraz po przekroczeniu granicy została rozbita przez Moskali<sup>58</sup>. Oddział pomorski, pozbawiony swego dowódcy z powodu choroby

<sup>50</sup> B u k o w s k i, dz. cyt., s. 63; M y ś l i b o r s k i - W o ł o w s k i, *Udział Prus Zachodnich*, s. 167.

<sup>51</sup> C a l l i e r, dz. cyt., s. 120-122; G r o t, dz. cyt., s. 106, 111, 141, 151; G i e r s z e w s k i, *Udział Pomorza Gdańskiego*, s. 225, 239.

<sup>52</sup> Piotra Czarlińskiego w wielu publikacjach utożsamiano z dowódcą całej wyprawy z Prus Zachodnich, zob. np. W. S o b i e s k i, *Walka o Pomorze*, Poznań–Warszawa–Wilno–Lublin 1928, s. 183.

<sup>53</sup> B u k o w s k i, dz. cyt., s. 64; M y ś l i b o r s k i - W o ł o w s k i, *Udział Prus Zachodnich*, s. 169.

<sup>54</sup> „Nadwiślanin”, 1864, nr 38 (27 III).

<sup>55</sup> B u k o w s k i, dz. cyt., s. 82.

<sup>56</sup> C a l l i e r, dz. cyt., s. 127; Ł u k a s z e w s k i, *Pamiętnik*, s. 189, 248.

<sup>57</sup> C a l l i e r, dz. cyt., s. 127-128; Ł u k a s z e w s k i, *Zabór pruski*, s. 336-337; M. D u b i e c k i, *Pomorze w powstaniu styczniowym*, „Kurier Warszawski”, 1923, nr 117, s. 5.

<sup>58</sup> „Nadwiślanin”, 1864, nr 41 (6 IV); J. K a r n o w s k i, *Udział Pomorza w walkach Polski o nie-*

i aresztowania, „przechodził na Przełęk za Lidzbarkiem, a miał się składać z 300 ludzi. Tam przyszło do starcia z wojskiem pruskim, gęsto od kilku dni granicy strzegącym. Z partyzantów poległ jeden na miejscu, czterech rannych, z których jeden umarł niedługo. Wóz z amunicją ugrzązł w błotnistej rzece Działdówce, ujęło go wojsko pruskie – huzary, którym pięć koni powstańcy ubili. [...] Równocześnie przecie ujęło wojsko w Zalesiu i innych wioskach koło Lidzbarka trzy wozy z bronią, amunicją, umundurowaniem i prowiantem. Tak samo aresztowano kilkanaście osób, które uważa policja za dowódców onego oddziału wyżej wymienionego. Między tymi jest p. Leon Czarliński, [...]. Brat jego Eugenii dr med. jest tam także”<sup>59</sup>. Wśród aresztowanych wówczas znalazł się również Stanisław Czarliński<sup>60</sup>.

Pomimo starcia z Prusakami około dwustu powstańcom udało się przekroczyć granicę. Na ich czele stanął Jan Fryderyk Edward Wandel. Partia pod jego dowództwem stoczyła kilka zwycięskich potyczek z Moskałami. Jednak już 31 marca w bitwie rozegranej pomiędzy Gnojem a Kieńczewem została ona rozgromiona przez przeważające siły wroga, a wzięty do niewoli dowódca został rozstrzelany w Mławie<sup>61</sup>. Tak zakończyła się przygotowywana z ogromnym trudem i precyzją największa wyprawa wojenna z Prus Zachodnich, zwana w historiografii „wyprawą Calliera”.

Rozpoczętą pod koniec marca 1864 r. akcję represyjną policja pruska kontynuowała w kwietniu tego roku. Dnia 4 kwietnia 1864 r. „o godzinie pół do czwartej z rana zajechała extra poczta w cztery konie do Brąchnówka, w asystencji wojska i żandarmów, w powozie znajdowało się dwóch komisarzy cywilnych, znaczne jakieś osobistości z Torunia. [...] Odyto na próżno ścisłą rewizję, którą na drugi dzień bezskutecznie powtórzono”<sup>62</sup>. Dnia 6 kwietnia żandarmi pruscy aresztowali w Brąchnówku Emila Czarlińskiego – oskarżonego o werbunek ochotników do marcowej wyprawy powstańczej – i osadzili go w więzieniu śledczym w Chełmnie<sup>63</sup>. W tym czasie przebywali już w więzieniu w

---

*podległość*, cz. 5: *Pomorze a powstanie styczniowe 1863-64 r.*, „Gryf”, 1933, nr 2, s. 9; Bukowski, dz. cyt., s. 68; Myśliborski - Wołowski, *Udział Prus Zachodnich*, s. 170.

<sup>59</sup> „Nadwiślanin”, 1864, nr 41 (6 IV). A. Bukowski podaje, iż aresztowanie Leona Czarlińskiego nastąpiło nocą z 30 na 31 marca w Zakrzewku (dz. cyt., s. 82).

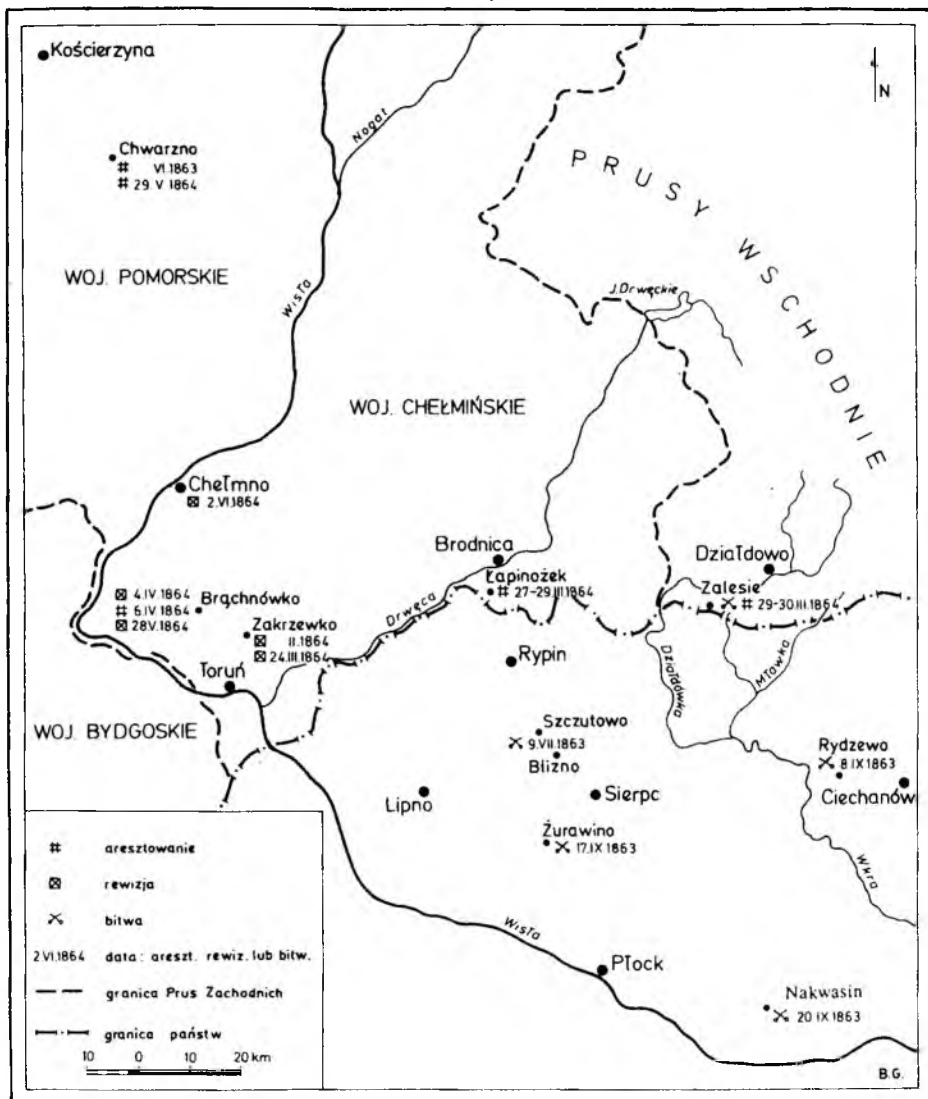
<sup>60</sup> Myśliborski - Wołowski, *Udział Prus Zachodnich*, s. 172.

<sup>61</sup> „Nadwiślanin”, 1864, nr 43 (10 IV); Zieliński, dz. cyt., s. 252; Myśliborski - Wołowski, *Udział Prus Zachodnich*, s. 171-172.

<sup>62</sup> „Nadwiślanin”, 1864, nr 47 (20 IV).

<sup>63</sup> „Nadwiślanin”, 1864, nr 41 (6 IV); nr 42 (8 IV); nr 47 (20 IV); nr 63 (1 VI); nr 65 (5 VI); nr 70 (17 VI). A. Bukowski podaje, iż uwięzienie Emila Czarlińskiego nastąpiło nocą z 5 na 6 kwietnia (dz. cyt., s. 82).

## Udział Schedlin-Czarlińskich w powstaniu styczniowym 1863-1864



Oprac. autor na podstawie: S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863-1864*, Rapperswil 1913; A. Bukowski, *Pomorze Gdańskie w powstaniu styczniowym*, Gdańsk 1964; S. Myśliwski-Wołoski, *Udział Prus Zachodnich w Powstaniu Styczniowym*, Warszawa 1968.



Brodnicy Leon, Eugeniusz, Piotr i Stanisław Czarlińscy<sup>64</sup>. Więźniowie znajdowali się w przepełnionych celach piwnicznych i byli traktowani przez strażników w brutalny sposób<sup>65</sup>.

Wszystkich Czarlińskich, jako poddanych króla Prus, oskarżono z zdradę stanu, zagrożoną karą do kary śmierci włącznie. Dnia 19 kwietnia 1864 r. Piotra Czarlińskiego wraz z więzionym również w Brodnicy Edmundem Callierem przewieziono „pod strażą czterech konstablerów” do berlińskiego więzienia Hausvogtei<sup>66</sup>. W maju wywieziono z Brodnicy do Poznania Eugeniusza i Leona Czarlińskich<sup>67</sup>, drugiego z nich umieszczając w więziennym lazarecie<sup>68</sup>. W ciągu najbliższych tygodni wszyscy aresztowani Czarlińscy znaleźli się w Berlinie: Piotr i Stanisław w więzieniu Hausvogtei, Leon, Eugeniusz i Emil w twierdzy Moabit.

Na przełomie maja i czerwca 1864 r. władze w Prusach Zachodnich zarządziły nową falę rewizji i aresztowań. „28 maja po południu zjechała komisja sądowa toruńska do Brąchnówka, celem zaprowadzenia sekwestracji na majątek pana Emila Czarlińskiego [...]. Spisano wszystko, nawet liczbę drzew w ogrodzie będących, podzieliwszy je na dwie kategorie, młodych i starych zanotowano”<sup>69</sup>. Następnego dnia (29 maja 1864 r.) przeprowadzono z polecenia prokuratora starogardzkiego „bardzo ścisłą rewizję” w majątku Felicjana Czarlińskiego w Chwarznie. „Rewizją kierował sekretarz z landratury [starostwa – P. K. K.] kościerskiej, do którego powiatu Chwarzno należy, wykonało ją dwudziestu pięciu huzarów pod komendą oficera. Niewątpliwą jest rzeczą, że rewizja ta z rana o szóstej przedsięwzięta, działa się wskutek denuncjacji”<sup>70</sup>. W wyniku rewizji aresztowano – pod zarzutem brania udziału w powstaniu – dwóch mężczyzn „bez legitymacji” oraz syna właściciela majątku, Maksymiliana, wówczas ucznia gimnazjum chełmińskiego. Aresztowanych umieszczono w więzieniu powiatowym w Kościerzynie<sup>71</sup>. Również w domu Anastazji z Czarlińskich Pospieszysłowej – siostry Felicjana – w Chełmnie policja pruska przeprowadziła 2 czerwca 1864 r. dokładną rewizję<sup>72</sup>. Rewizje i aresztowania były dokonywane

<sup>64</sup> Callier, dz. cyt., s. 127.

<sup>65</sup> Tamże.

<sup>66</sup> Tamże, s. 129; „Nadwiślanin”, 1864, nr 47 (20 IV).

<sup>67</sup> „Nadwiślanin”, 1864, nr 65 (5 VI).

<sup>68</sup> „Nadwiślanin”, 1864, nr 66 (8 VI).

<sup>69</sup> „Nadwiślanin”, 1864, nr 63 (1 VI).

<sup>70</sup> „Nadwiślanin”, 1864, nr 65 (5 VI).

<sup>71</sup> Tamże. A. Bukowski podaje, że rewizja i aresztowania w Chwarznie miały miejsce 28 maja (dz. cyt., s. 79), P. Chmielecki, *Gimnazjum chełmińskie w okresie zaboru pruskiego 1837-1920*, Bydgoszcz 1970, s. 76.

<sup>72</sup> Bukowski, dz. cyt., s. 81.

przez Prusaków pedantycznie, z ogromną bezwzględnością, a czasem brutalnością i okrucieństwem<sup>73</sup>.

Dnia 7 lipca 1864 r. rozpoczął się w Berlinie największy – pokazowy w swym charakterze – proces Polaków oskarżonych o zdradę stanu. Posiedzenia odbywały się przed piętnastoosobowym zespołem sędziowskim Kammergerichtu (sądu kameralnego). Spośród ogromnej liczby aresztowanych wyłoniono 149 osób objętych głównym aktem oskarżenia<sup>74</sup>.

Schedlin-Czarliński nie byli wymienieni w głównym akcie oskarżenia – pierwszej części procesu. Jak się wydaje, było to wynikiem tego, iż zostali oni przewiezieni do Berlina, z wyjątkiem Piotra, z pewnością już po przygotowaniu dokumentów procesowych lub nawet podczas trwania pierwszych posiedzeń sądu. Bez wątplenia jednak Leon, Emil i Eugeniusz Czarlińscy byli sądzeni i w trakcie pierwszego procesu berlińskiego przebywali w Moabicy, o czym świadczą listy Eugeniusza Czarlińskiego z tego okresu do rodziny<sup>75</sup>.

Akt oskarżenia rozpoczynały słowa: „Proces o zdradę stanu za usiłowania dążące do przywrócenia Polski w granicach, jakie miała przed rokiem 1772, a zatem do oderwania części przez podział do Prus przypadłej, wytoczony przeciw hrabiemu Jan Kanty Kościelec Działyński i towarzyszom”<sup>76</sup>. Oskarżycielami byli nadprokurator Adelung i asesor Mittelstaedt. Obrona polska liczyła dziewięć osób. Na jej czele stał znakomity mówca i naukowiec, parlamentarzysta, przyjaciel Polaków – prof. dr R. Gneist<sup>77</sup>. Prokurator żądał dla kilkunastu oskarżonych kary śmierci, dla pozostałych zaś kary wieloletniego więzienia<sup>78</sup>.

W wyniku wielomiesięcznych obrad 23 grudnia 1864 r. ogłoszono wyroki Kammergerichtu w pierwszej części procesu. Jedenastu oskarżonych – sądzonych zaocznie – skazano na kary śmierci, 38 – na kary od jednego do dwóch lat więzienia. Pozostałych oskarżonych, jak również „osoby pozostające w więzieniu, do których istniało mniemanie, że byłyby uwolnione”, na wniosek obroń-

<sup>73</sup> Myśliborski - Wołowski, *Udział Prus Zachodnich*, s. 220; Grot, dz. cyt., s. 176.

<sup>74</sup> Sulerzyski, dz. cyt., s. 258-305; Callier, dz. cyt., s. 129; Bukowski, dz. cyt., s. 85-86; Myśliborski - Wołowski, *Udział Prus Zachodnich*, s. 224-229; Grot, dz. cyt., s. 177.

<sup>75</sup> Relacja Aleksandry z Schedlin-Czarlińskich Świętosławowej Jacyna-Jatelnickiej, Chelmska, VII 1980; E. Czarlińska, *Tajne nauczanie*, [w:] *Opowieści bydgoskie*, oprac. W. Drygałowa, t. 1, Poznań 1970, s. 37; A. Sztriel, *Leon Czarliński zasłużony Kaszuba*, „Dziennik Bałtycki-Rejsy”, 1959, nr z 23 VIII, s. 4; „Nadwiślanin”, 1864, nr 42 (8 IV); nr 72 (22 VI); nr 80 (13 VII); J. Kłos, *Mowa żałobna wygłoszona na pogrzebie śp. Leona Schedlin Czarlińskiego posta na Sejm pruski i Parlament niemiecki b. Prezesa Koła Polskiego sejmowego dnia 7-go grudnia 1918 r. w kościele parafialnym w Popowie Toruńskim*, Poznań 1918, s. 13; S. Myśliborski - Wołowski, *Udział Ziemi Chełmińskiej w Powstaniu Styczniowym*, „Rocznik Grudziądzki”, 1(1960), s. 149.

<sup>76</sup> Sulerzyski, dz. cyt., s. 263.

<sup>77</sup> Tamże, s. 262.

<sup>78</sup> Bukowski, dz. cyt., s. 86.

ców tymczasowo wypuszczono z więzienia<sup>79</sup>. Wśród uwolnionych – po wielomiesięcznym areszcie śledczym – znaleźli się bracia Leon, Emil i Eugeniusz Czarlińscy<sup>80</sup>. Nikomu z oskarżonych nie udowodniono – dzięki znakomitej obronie – popełnienia zdrady stanu, a jedynie niektórym „dokonanie czynności przygotowawczych do zdrady głównej”<sup>81</sup>. Jedenaście wyroków śmierci było konsekwencją zastosowania ustawy z r. 1852 o postępowaniu zaocznym, która głosiła, iż „kto się nie stawia na rozprawę sądową, ten potwierdza oskarżenie”<sup>82</sup>. Te najwyższe wyroki miały być jednak anulowane w wypadku dobrowolnego zgłoszenia się zasądzonych do dyspozycji sądu<sup>83</sup>.

Dnia 8 lutego 1865 r. rozpoczęła się druga część procesu berlińskiego, podczas której rozpatrywano oskarżenia przeciwko osobom nie ujętym w pierwszym akcie oskarżenia, a nie uniewinnionym od zarzutu zdrady stanu. Na liście oskarżonych znaleźli się Piotr Czarliński (numer 17) i Stanisław Czarliński (numer 22). Po ponad dwumiesięcznej sesji 28 kwietnia ogłoszono werdykt sądu. Wyroki były podobne jak w pierwszej części procesu. Większość podsądnych, wśród nich Stanisław Czarliński, została uniewinniona od wszelkich zarzutów. „Valerian Peter von Schedlin-Czarliński” – jak zapisano w akcie oskarżenia – skazany został na karę jednego roku więzienia, którą odbył w twierdzy Wisłoujście<sup>84</sup>. Na postanowienie sądu wpływ miał bez wątpienia fakt, iż Piotr Czarliński był pruskim oficerem<sup>85</sup>.

Częste rewizje, aresztowania i kary więzienia to najdotkliwsze, ale nie jedyne formy represji ze strony władz pruskich. Niezliczona liczba Polaków przypłaciła swój udział w powstaniu styczniowym ruiną majątkową, banicją, relegowaniem z uczelni lub gimnazjum oraz wieloma innymi tragicznymi zdarzeniami w swym życiu. W tej grupie również byli Schedlin-Czarlińscy. Eugeniusz Czarliński za „pójście do powstania” został już 11 lipca 1863 r. skreślony z listy studentów medycyny Uniwersytetu Wrocławskiego. Oficjalnym i bezpośrednim

<sup>79</sup> R. Komierowski, *Kota Polskie w Berlinie. 1861-1866*, t. 2, Poznań 1903, s. 151; Sulczyński, dz. cyt., s. 304-305.

<sup>80</sup> Relacja A. Jatelnickiej; Czarlińska, dz. cyt., s. 37; Komierowski, dz. cyt., 2, s. 151; Myśliborski-Wołoski, *Udział Prus Zachodnich*, s. 227-228.

<sup>81</sup> A. Wojtkowski, *Zabór pruski w powstaniu styczniowym*, „Przegląd Historyczny”, 34 (1937-1938), s. 603-604.

<sup>82</sup> Tamże.

<sup>83</sup> Tamże, s. 603.

<sup>84</sup> *Anklage und Anklagenbeschluss*; Komierowski, dz. cyt., t. 2, s. 152; Myśliborski-Wołoski, *Udział Prus Zachodnich*, s. 226-229. Również w tym wypadku kilku autorów podaje, że to Leon Czarliński otrzymał karę roku więzienia, zob. np.: Bukowski, dz. cyt., s. 126; Gierszewski, *Udział Pomorza Gdańskiego*, s. 243.

<sup>85</sup> Nie wiadomo, czy z tego powodu Piotr Czarliński poniósł jakieś konsekwencje przed specjalnym sądem wojskowym.



powodem skreślenia było niezgłoszenie się na wezwanie władz uczelni wywiezione na „czarnej tablicy”<sup>86</sup>. Studia medyczne Eugeniusz Czarliński ukończył dopiero w 1867 r. w Gryfii<sup>87</sup>. Wiktor Czarliński – młodociany kurier powstańczy – za pomoc w ucieczce więźniów z więzienia w Chełmnie zmuszony był udać się na emigrację do Szwajcarii<sup>88</sup>. Pod długotrwałą nieobecność gospodarzy ucierpiały znacznie majątki Czarlińskich, zwłaszcza Chwarzno, Brąchnówko i Zakrzewko. Jeden z nich – Dubielno – należący do Leona Czarlińskiego, pod groźbą konfiskaty rodzina musiała sprzedać na bardzo niekorzystnych warunkach<sup>89</sup>.

Bardzo interesującym faktem było przygotowywanie przez władze pruskie procesu kobiet polskich z Wielkopolski, biorących aktywny udział w powstaniu styczniowym. Gdyby doszło do takiego procesu, miałby on z całą pewnością bardzo duże konsekwencje dla Polek z Prus Zachodnich zaangażowanych w prace organizacji chełmińsko-pomorskiej<sup>90</sup>, gdzie od samego początku istniała samodzielna grupa kobieca<sup>91</sup>. Rola kobiet polegała głównie na przewożeniu broni i korespondencji, szyciu bielizny i ubrań, opiece nad rannymi, ukrywaniu zbiegów itp.<sup>92</sup>

Wobec znakomitego świadectwa wystawionego Polkom z Prus Zachodnich przez Juliana Łukaszewskiego, który napisał o nich, iż „jaśniały piękną wielkiego poświęcenia dla sprawy narodowej”<sup>93</sup>, jak również wobec udziału w powstaniu ojców, braci, mężów i synów można sądzić, iż kobiety z rodu Schedlin-Czarlińskich były wzorem innych Polek i na wzór innym Polkom zaangażowane w prace organizacji. A. Bukowski podaje, że należała do niej Anastazja z Czarlińskich Pospieszysłowa – siostra Felicjana, nauczycielka w Chełmnie<sup>94</sup>. Tradycja rodzinna przekazała, iż w powstaniu styczniowym brały również udział:

<sup>86</sup> E. Achrémowiczowa, *Z działalności Towarzystwa Literacko-Słowińskiego przy Uniwersytecie Wrocławskim w latach 1860-1862*, „Prace Literackie”, 9(1967), s. 223-224; „Wrocław 20 czerwca «Breslauer Zeitung» donosi: Na czarnej tablicy w tutejszym Uniwersytecie przybito spis nazwisk 30 studentów Polaków, o których jest mniemanie, że opuścili miasto, ponieważ ich mieszkania próżne. Rektor i senat Uniwersytetu wzywa, aby się wymienieni w przeciągu 2 tygodni stawili, z zagrożeniem wykreślenia ich z listy studenckiej. Tymczasem nie wszyscy odpowiedzieć mogą wezwaniu, dodaje «Bresl. Zig.», bo kilku poległo w boju z Moskalami, a kilku ciężko rannych jeszcze leży”, „Dziennik Poznański”, 1863, nr 14 (23 VI); Achrémowiczowa, dz. cyt., s. 246-247.

<sup>87</sup> *Czarliński Eugeniusz*, [w:] S. Kosiński, *Słownik lekarzów polskich*, Warszawa 1885, s. 78.

<sup>88</sup> *Czarlińscy*, dz. cyt., s. 65, 101.

<sup>89</sup> Kłos, dz. cyt., s. 13; Relacja A. Jatelnickiej.

<sup>90</sup> „Nadwiślanin”, 1864, nr 105 (9 IX); Mysliborski-Wołowski, *Udział Prus Zachodnich*, s. 229-230.

<sup>91</sup> Łukaszevska, *Zabór pruski*, s. 304-305.

<sup>92</sup> Tamże, s. 308.

<sup>93</sup> Tamże, s. 305.

<sup>94</sup> Bukowski, dz. cyt., s. 81, 141-142.

Emilia z Lubicz-Rokickich Felicjanowa Schedlin-Czarlińska, matka Emila, Leona, Eugeniusza, Maksymiliana i Wiktora; Hortensja z Brochwicz-Donimirskich Emilowa Schedlin-Czarlińska, córka Teodora z Buchwaldu, siostra Edwarda, Henryka i Antoniego; Bronisława z Dołęga-Mazowieckich Leonowa Schedlin-Czarlińska; Waleria Schedlin-Czarlińska, córka Felicjana, późniejsza żona Rudolfa Schedlin-Czarlińskiego z Bukowca<sup>95</sup>.

Współcześni podkreślali, a historycy potwierdzają, iż „Prusy Zachodnie, a w szczególności województwo chełmińskie od samego początku, aż do ostatniej godziny powstania odznaczały się przed całym zaborem pruskim ofiarnością, wytrwaniem i zapalem”<sup>96</sup>, w czym duży był udział przedstawicieli rodu Schedlin-Czarlińskich.

## II. W DOBIE POZYTYWIZMU

Wzrost świadomości narodowej społeczeństwa polskiego w zaborze pruskim na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIX stulecia, jak również liberalniejsza polityka rządu pruskiego w tym okresie umożliwiły podjęcie przez Polaków realizacji idei pracy organicznej, tj. gospodarczego i kulturalnego odrodzenia narodu. Szczególnie po upadku powstania styczniowego, ostatniego romantycznego zrywu niepodległościowego, wzrosła liczba różnego rodzaju towarzystw propagujących nowe, „pokojowe” formy walki z zaborcą. Towarzystwa te pozwoliły w okresie Kulturkampfu i w późniejszych latach germanizacji zachować narodowe oblicze społeczeństwa polskiego pod panowaniem pruskim.

### 1. *Działalność ekonomiczna*

Polscy ziemianie w Prusach Zachodnich zainicjowali akcję tworzenia towarzystw rolniczych pod zaborami. Towarzystwa te były najlepszym przykładem podjęcia idei pracy organicznej w zaborze pruskim.

Ta nowa, nieznana na szerszą skalę w społeczeństwie polskim forma organizacji rozwinęła się – po wcześniejszych udanych próbach – na początku lat sześćdziesiątych XIX w. Potrzeba tworzenia polskich towarzystw rolniczych była

---

<sup>95</sup> Relacja A. Jatelnickiej; Relacja Gabrieli z Schedlin-Czarlińskich Franciszkowej Doliwa-Głębockiej, Chelmża, I 1982; S z t r e l, dz. cyt., s. 4. Hortensja i Bronisława Czarlińskie dały się później poznać jako aktywne działaczki polskich towarzystw kulturalnych i oświatowych, zob. W i e r z c h o s ł a w s k i, dz. cyt., s. 52, 181.

<sup>96</sup> Ł u k a s z e w s k i, *Zabór pruski*, s. 334.

tym większa – poza względami ekonomicznymi – że istniejące tego typu organizacje niemieckie skupiały wielu polskich chłopów, a czasem i ziemian<sup>97</sup>.

Jako jedno z pierwszych powstało 17 marca 1862 r. w Kościerzynie Towarzystwo Rolnicze dla Ziemi Kaszubskiej<sup>98</sup>. Inicjatorami jego założenia byli Hiacenty Jackowski, ks. Antoni Marański oraz Felicjan Czarliński – pierwszy i wieloletni prezes. W skład zarządu weszli m.in. Rudolf Czarliński z Bukowca (bratanek i późniejszy zięć Felicjana) i Piotr Czarliński z Czarlina. Planowanym działaniem Towarzystwa objęte zostały powiaty kościerski i kartuski<sup>99</sup>.

Oficjalnym i pierwszym celem działania Towarzystwa Rolniczego dla Ziemi Kaszubskiej było wzmocnienie gospodarcze wsi oraz podniesienie oświaty rolniczej wśród chłopów polskich. Cele te realizowano głównie poprzez organizowanie zebrań i odczytów, które odbywały się najczęściej w niedziele. Program tych spotkań obejmował lekturę artykułów z pism polskich przeznaczonych dla włościan, takich jak „Gospodarz”, „Piast” czy „Przyjaciel Ludu”. Z tytułów odczytów wygłaszanych podczas zebrań można wnioskować, jakie problemy interesowały ich uczestników. Dyskutowano o kredycie i instytucjach pożyczkowych, o lichwie, o prawie wekslowym i spadkowym, o podatkach, procedurze kupna i sprzedaży ziemi, o nowych miarach i wagach, o sposobach uprawy ziemi. Na spotkaniach poruszano nie tylko tematy techniczno-rolnicze, ale również problemy społeczne i polityczne nurtujące ówczesne społeczeństwo.

Jednym z głównych zadań towarzystw rolniczych – realizowanym wspólnie z duchowieństwem – była walka z szerzącymi się wśród chłopów pod wpływem świadomej polityki zaborcy plagami społecznymi, takimi jak lenistwo, pijaństwo, niemoralność i rozrzutność<sup>100</sup>.

<sup>97</sup> W. Rutkowski, *Towarzystwa Rolnicze Polskie w Prusach Zachodnich*, Poznań 1895, s. 68.

<sup>98</sup> A. Bukowski, *Juliusz Kraziewicz twórca pierwowzoru polskich kółek rolniczych*, [w:] *Kociewie*, red. S. Gierszewski, Gdańsk 1969, s. 127; L. Schedlin-Czarliński, *Rola i zadania Towarzystw Rolniczych w stosunku do Izby Rolniczych, Samorządu Terytorialnego i Specjalnych Zrzeszeń Rolniczych*, Warszawa 1934, s. 5-6. Należy podkreślić fakt, iż Towarzystwo Rolnicze dla Ziemi Kaszubskiej powstało ponad sześć miesięcy wcześniej niż Towarzystwo Rolnicze w Piasecznie, założone 1 października 1862 r., które w wielu opracowaniach historycznych jest wymieniane jako pierwsze na ziemiach polskich „włościańskie towarzystwo rolnicze” lub „chłopskie kółko rolnicze”. Należy pamiętać, iż inicjatorami i kierownikami towarzystw rolniczych byli w ogromnej większości ziemianie lub księża, większość członków zaś stanowili włościanie. Tak było zarówno w przypadku Towarzystwa Rolniczego w Kościerzynie, jak i w Piasecznie. Gierszewski, dz. cyt., s. 352-353.

<sup>99</sup> Rutkowski, dz. cyt., s. 68; S. Gierszewski, *Czarlińscy - polscy działacze narodowi w XIX wieku*, [w:] *Założeni ludzie Pomorza Nadwiślańskiego z okresu zaboru pruskiego*, red. J. Borzyszkowski, Gdańsk 1979, s. 25; Wierzchostawski, dz. cyt., s. 28; Gierszewski, *Kryształowanie się nowych stosunków*, s. 353.

<sup>100</sup> K. Lange, *O kółkach włościańskich w dzielnicach polskich pod panowaniem pruskim*, Kraków 1883, s. 67; Rutkowski, dz. cyt., s. 50; Wierzchostawski, dz. cyt., s. 27-29.

Niski poziom oświaty rolniczej starano się podnieść przez rozprowadzanie wśród włościan prasy i książek. Zakładano pierwsze biblioteczki rolnicze. Towarzystwo Rolnicze w Kościerzynie jako drugie z kolei – po Towarzystwie Agronomicznym Ziemi Michałowskiej – stworzyło na swym terenie sieć bibliotek. W tym przypadku również skorzystano w okazji, by prócz pozycji bezpośrednio dotyczących rolnictwa rozprowadzać książki o tematyce ogólnej, najczęściej historycznej, np. *Wieczory pod lipą* Lucjana Siemieńskiego. Reakcja władz pruskich na tę pozastatutową działalność była bardzo szybka. Dnia 4 grudnia 1862 r., stosując paragraf 8 prawa o stowarzyszeniach z 11 marca 1850 r., wstrzymano dalszą akcję zakładania bibliotek. Od tej pory tworzenie i działanie punktów czytelniczych odbywało się pod patronatem innych organizacji lub też osób prywatnych<sup>101</sup>.

Towarzystwo Rolnicze dla Ziemi Kaszubskiej powołane w celu obrony gospodarczej społeczeństwa polskiego przed kapitałem niemieckim stanowiło również ważne ogniwo w łańcuchu przygotowań do zrywu powstańczego. W latach 1862-1864 władze pruskie bacznie obserwowały działaczy Towarzystwa, a policja przeprowadzała częste rewizje, czasem połączone z aresztowaniami, m.in. w czerwcu 1863 r. aresztowano w Chwarznie prezesa Felicjana Czarlińskiego. Władze podejrzewały, że pod pretekstem akcji oświatowej Towarzystwo całą swą działalność skupia na organizowaniu ruchu narodowego. Nie były to podejrzewania bezzasadne, gdyż m.in. w wyniku agitacji Towarzystwa społeczeństwo polskie z terenu powiatów kościerskiego i kartuskiego zapłaciło bez oporu podatek powstańczy oraz dobrowolnie łożyło duże sumy na pożyczkę dla Rządu Narodowego. Wiele osób z tego terenu wzięło czynny udział w walkach powstańczych, w tym oprócz członków prawie cały zarząd Towarzystwa, którego siedziba – Kościerzyna – była nazywana „kaszubskim centrum polskości”. O poczynaniach tych władze pruskie były stale informowane przez swych konfidentów<sup>102</sup>.

Po upadku powstania styczniowego, pomimo licznych represji, nastąpił dalszy rozwój organizacji rolniczych. Obok już istniejących powstawały nowe towarzystwa, kółka i spółki. W działaniach z tym związanych znaczącą rolę odegrali Schedlin-Czarlińscy, będąc założycielami lub wchodząc w skład zarządów tych organizacji.

Istniejące nieprzerwanie od 1850 r. Towarzystwo Rolnicze Ziemi Chełmińskiej – którego członkami na początku lat sześćdziesiątych zostali Emil i Leon Czarlińscy – ze względu na zbyt rozległy obszar swego działania, obej-

<sup>101</sup> S u l e r z y s k i, dz. cyt., s. 228; L a n g e, dz. cyt., s. 67; W i e r z c h o s ł a w s k i, dz. cyt., s. 29-30.

<sup>102</sup> B u k o w s k i, *Pomorze Gdańskie*, s. 35, 79; M y ś l i b o r s k i - W o ł o w s k i, *Udział Prus Zachodnich*, s. 41-42; G i e r s z e w s k i, *Udział Pomorza Gdańskiego*, s. 211-212; t e n ż e, *Kryształowanie się nowych stosunków*, s. 365.





4. Emil Schedlin-Czarliński

Fot. Junk und Schultz, Berlin, ok. 1880 r. Zbiory rodzinne autora.

mujący całą południową część Prus Zachodnich, miało duże trudności ze skoordynowaniem swych prac. Z tego powodu 13 października 1865 r. na walnym zebraniu członków Towarzystwa w Wąbrzeźnie Leon Czarliński postawił wniosek postulujący jego reorganizację. W wyniku przyjęcia wniosku powstało kilka mniejszych towarzystw<sup>103</sup>.

Dnia 15 grudnia 1865 r. Emil i Leon Czarlińscy założyli Towarzystwo Rolnicze w Chełmży<sup>104</sup>. Założyciele weszli w skład pierwszego zarządu. Towarzystwo to zasługuje na uwagę ze względu na swoją długoletnią i bardzo owocną działalność. Na comiesięcznych zebraniach wygłaszano pogadanki na temat uprawy roślin, nawożenia i mechanizacji rolnictwa, sprowadzano maszyny dla członków Towarzystwa. Dnia 23 października 1867 r. zorganizowano wystawę rolniczo-przemysłową. W 1895 r. wiceprezesem zarządu Towarzystwa Rolniczego w Chełmży był Emil Czarliński, a sekretarzem Adam Czarliński, syn Leona<sup>105</sup>.

Tego samego dnia – 15 grudnia 1865 r. – powstało również Towarzystwo Rolniczo-Przemysłowe w Toruniu. Członkiem-założycielem, członkiem zarządu i wieloletnim prezesem tego Towarzystwa był Leon Czarliński. Towarzystwo toruńskie działało bardzo prężnie, zwiększając liczbę swych członków z 44 w 1865 r. do 115 w 1868 r. Miało swoje oddziały w pięciu miejscowościach, m.in. w Brąchnówku, majątku Emila Czarlińskiego. Prowadziło bibliotekę liczącą 235 tomów<sup>106</sup>.

Dnia 24 kwietnia 1866 r. w Kościerzynie walne zebranie Towarzystwa Rolniczego dla Ziemi Kaszubskiej podjęło uchwałę o podziale na dwa mniejsze towarzystwa powiatowe: kościerskie i kartuskie, które działając na mniejszym terenie, mogłyby skuteczniej oddziaływać na swych członków. W wyniku tej reorganizacji 14 października tego roku w Wysinie ukonstytuował się zarząd Towarzystwa Rolniczego dla Powiatu Kościerskiego. Na prezesa zarządu został wybrany Rudolf Czarliński. Towarzystwo to liczyło początkowo 150 członków i posiadało własną bibliotekę z 209 książkami. Rok później powstała w Kościerzynie kasa pożyczkowa tego Towarzystwa<sup>107</sup>.

<sup>103</sup> Powstały wówczas m.in. Towarzystwo Rolnicze w Chełmnie, Towarzystwo Rolniczo-Przemysłowe w Toruniu, Towarzystwo Rolnicze w Grudziądzu. R u t k o w s k i, dz. cyt., s. 78.

<sup>104</sup> M y ś l i b o r s k i - W o ł o w s k i, *Udział Prus Zachodnich*, s. 41; B u k o w s k i, *Pomorze Gdańskie*, s. 36.

<sup>105</sup> R u t k o w s k i, dz. cyt., s. 47. S. Wierzchosławski nie podaje w wykazie tego Towarzystwa, a pod datą 15 grudnia odnotowuje fakt założenia Towarzystwa Rolniczego Ziemi Chełmińskiej (dz. cyt., s. 44).

<sup>106</sup> „Przyjaciel Ludu”, 1870, nr 4 (6 I); R u t k o w s k i, dz. cyt., s. 65; *Ziemia Chełmińska w przeszłości. Wybór tekstów źródłowych*, red. M. Biskup, Toruń 1961, s. 214-215; W i e r z c h o ś ł a w s k i, dz. cyt., s. 44-45.

<sup>107</sup> R u t k o w s k i, dz. cyt., s. 26-27.

Dnia 10 marca 1867 r. Leon Czarliński założył w Kowalewie Towarzystwo Rolnicze, ze względu na dużą odległość od miejsca zamieszkania nie brał jednak udziału w jego pracach. Członkami tego Towarzystwa byli głównie chłopci<sup>108</sup>.

Znaczny wzrost liczby organizacji rolniczych, rolniczo-przemysłowych oraz spółek kredytowych, kierowanych w większości przez ziemian, stworzył potrzebę centralnego zarządzania nimi w celu harmonijnego ich współdziałania i planowego rozwoju<sup>109</sup>. Rolę centrali tych organizacji miał spełniać Sejmik Gospodarski, którego pierwsze posiedzenie odbyło się z inicjatywy Ignacego Łyskowskiego 15 stycznia 1867 r. w Toruniu. Na posiedzenie to przybyło 87 osób z Prus Zachodnich. Wśród nich znaleźli się m.in. Emil i Leon Czarlińscy, biorący odtąd aktywny udział we wszystkich pracach Sejmików, szczególnie zaś Rady Gospodarczej, istniejącej do 1874 r. W obradach inauguracyjnych wzięło udział również 17 gości z Wielkopolski. Toruńskie Sejmiki Gospodarskie, zwoływane od 1867 r. corocznie, oprócz „gospodarskiej” prowadziły także działalność na rzecz szerzenia oświaty wśród włościan, obrony religii katolickiej i języka polskiego. Sejmiki przejęły akcję tworzenia bibliotek i czytelni. Podczas posiedzeń zapadały uchwały o powoływaniu do życia różnych „pozagospodarskich” organizacji polskich<sup>110</sup>. Wszystkie powyższe cele i zadania Sejmików Gospodarskich można wyrazić słowami Emila Czarlińskiego, wypowiedzianymi na pierwszym posiedzeniu: „Idzie przede wszystkim o rzecz – aby lud ten [polski – P. K. K.] dźwignąć się mógł i urósć w dobrobyt”<sup>111</sup>.

Wobec dalszego żywiolowego rozwoju kółek rolniczych i obawy utraty kierownictwa nad ruchem włościańskim ziemianie pomorscy od początku lat siedemdziesiątych XIX w. postulowali w czasie obrad Sejmików Gospodarskich utworzenie ścisłej centrali towarzystw rolniczych, a także zakładanie na większą skalę kółek, które zajęłyby się kształceniem synów chłopskich m.in. poprzez organizowanie praktyk gospodarskich oraz prowadzenie szkółek wieczorowych. Potrzebę zmian na wsi Antoni Donimirski motywował tym, iż brak wykształce-

<sup>108</sup> Tamże, s. 49, 65. S. Wierchosławski podaje, iż Towarzystwo to powstało 10 lutego 1867 r. (dz. cyt., s. 44).

<sup>109</sup> Niektórzy autorzy twierdzą, że jedyną, a w każdym razie główną „potrzebą” utworzenia pewnego rodzaju centrali polskich organizacji gospodarczych w Prusach Zachodnich były plany ziemiaństwa zmierzające do instytucjonalnego zapewnienia sobie wiodącej roli w tych organizacjach, zob. np. W i e r z c h o s ł a w s k i, dz. cyt., s. 47.

<sup>110</sup> W. Ł e b i ń s k i, *Ignacy Łyskowski – życiorys*, Poznań 1887, s. 21; R u t k o w s k i, dz. cyt., s. 4; L a n g e, dz. cyt., s. 32; „Roczniki Sejmików Gospodarskich w Toruniu” od roku 1867 aż do roku 1879, Toruń 1879, s. 118; „Gazeta Gdańska” 1895, nr 23 (21 II); W i e r z c h o s ł a w s k i, dz. cyt., s. 47-49, 92.

<sup>111</sup> L a n g e, dz. cyt., s. 32.



5. Leon I Schedlin-Czarliński  
Fot. ?, ok. 1910 r. Zbiory rodzinne autora.

nia i umiejętności prawidłowej oceny stosunków społeczno-ekonomicznych powoduje utratę zaufania chłopu do pana<sup>112</sup>.

W czasie obrad siódmego Sejmiku Gospodarskiego w dniach 9 i 10 lutego 1874 r. zapadła długo oczekiwana decyzja o powołaniu Zarządu Centralnego Towarzystw Rolniczych w Prusach Zachodnich, zwanego inaczej Patronatem Kółek Rolniczych i Włościańskich<sup>113</sup>. Posiedzenie inaugurujące działalność Zarządu odbyło się 9 kwietnia tego samego roku w Toruniu podczas walnego zebrania 22 delegatów kółek rolniczych. Leon Czarliński, jako jeden z czołowych orędowników centralizacji, przedstawił jej potrzebę i zalety oraz podał projekt Ustawy Patronackiej, który został przez zebranych jednogłośnie przyjęty<sup>114</sup>. Na walnym zebraniu wybrano pierwszy pięcioosobowy Zarząd – jego prezesem został Stanisław Radkiewicz, a dyrektorem Wydziału Rolnego (do 1876 r.) Leon Czarliński<sup>115</sup>. Jednym z pierwszych posunięć Patronatu było zorganizowanie praktyk dla synów chłopskich w prowadzonych wzorcowo dużych gospodarstwach lub majątkach ziemskich. Do majątków takich należało Brąchnówko – własność Emila Czarlińskiego, który odsunawszy się od działalności parlamentarnej, poświęcił się w dużej mierze rozwojowi rolnictwa, m.in. przez wprowadzanie na szerszą skalę nowoczesnych maszyn rolniczych<sup>116</sup>.

Podczas wspomnianego wyżej siódmego Sejmiku Gospodarskiego zatwierdzono projekt zorganizowania wystawy rolniczej i przemysłowej w Toruniu. Inicjatorem wystawy był Apolinary Działowski z Ucieża. Proponował on na miejsce wystawy Wąbrzeźno, jednak w wyniku długotrwałej dyskusji postanowiono – z powodu lepszej lokalizacji – urządzić wystawę w Toruniu<sup>117</sup>.

Wystawę podzielono na dziesięć działów. Przygotowanie czterech z nich: trzody chlewnej, drobiu, psów i pszczelnictwa, powierzono Leonowi Czarlińskiemu<sup>118</sup>. Cel wystawy był dwójaki: po pierwsze, zaprezentowanie „wobec sąsiadów prowincji” oferty polskiego rolnictwa w Prusach Zachodnich; po drugie, zapoznanie „samyh siebie i ocenienie pracy własnej po jej owocach”<sup>119</sup>. Wy-

<sup>112</sup> „Roczniki Sejmików Gospodarskich”, s. 114, 163, 176-177, 225, 241; W i e r z c h o ś ł a w s k i, dz. cyt., s. 92-93.

<sup>113</sup> L a n g e, dz. cyt., s. 67; „Roczniki Sejmików Gospodarskich”, s. 267-270; W i e r z c h o ś ł a w s k i, dz. cyt., s. 93-94.

<sup>114</sup> R u t k o w s k i, dz. cyt., s. 31-32; L a n g e, dz. cyt., s. 67; „Roczniki Sejmików Gospodarskich”, s. 267-270, 302-303.

<sup>115</sup> R u t k o w s k i, dz. cyt., s. 31-32; L a n g e, dz. cyt., s. 67; „Roczniki Sejmików Gospodarskich”, s. 267-270, 302-303; G i e r s z e w s k i, *Czarlińscy*, s. 27; W i e r z c h o ś ł a w s k i, dz. cyt., s. 93-94.

<sup>116</sup> L a n g e, dz. cyt., s. 51; R u t k o w s k i, dz. cyt., s. 47; Relacja A. Jatelnickiej.

<sup>117</sup> R u t k o w s k i, dz. cyt., 37; J. K r ó l i k o w s k i, *Polska wystawa rolnicza i przemysłowa w Toruniu z roku 1874*, „Tygodnik Toruński”, 1925, nr 31 (1 VIII), s. 1; nr 32 (8 VIII), s. 1-2.

<sup>118</sup> Tamże.

<sup>119</sup> „Roczniki Sejmików Gospodarskich”, s. 289.

stawa miała również „wykazać tężyznę i solidarność narodową, umiejętność organizacji i zespolenia, wlanie otuchy w społeczeństwo we własne siły w okresie największego ucisku politycznego”<sup>120</sup>.

Pierwsza Polska Wystawa Rolnicza i Przemysłowa odbyła się w Toruniu w dniach 2 i 3 czerwca 1874 r. Wystawę poprzedziła ogromna – jak na możliwości Polaków w zaborze pruskim – akcja przygotowawcza i propagandowa, której towarzyszyło zupełne milczenie ze strony niemieckiej, mające na celu zdyskredytowanie jej w oczach społeczeństwa. Za najlepsze z prezentowanych okazów organizatorzy przygotowali nagrody w postaci srebrnych i brązowych medali oraz listy pochwalne<sup>121</sup>.

Wśród kilkudziesięciu wystawców znaleźli się Emil i Leon Czarlińscy. Emil zaprezentował bydło rogate ras Shorthorn, holenderskiej i krzyżówki oraz trzodę chlewną rasy Yorkshire, Leon – owce rasy Southdown Prince of Wales oraz próby ziarna<sup>122</sup>. Obydwaj bracia Czarlińscy zostali również wyróżnieni: Emil dwoma medalami srebrnymi (w dziale bydła rogatego za stadnika i krowę rasy Shorthorn oraz za jałowice rasy amsterdamskiej, w dziale trzody chlewnej za rasę Yorkshire), medalem brązowym (w dziale bydła rogatego za krzyżówkę Shorthorn) oraz trzema listami pochwalnymi (za bydło rasy Shorthorn, za bydło rasy holenderskiej i za krzyżówkę Shorthorn); Leon otrzymał medal srebrny w dziale owiec za rasę Southdown Prince of Wales, którą jako pierwszy sprowadził z Anglii<sup>123</sup>.

W wystawie wzięło udział w przeważającej części ziemiaństwo polskie z Prus Zachodnich, nieliczne grupy stanowili włościanie z Prus i ziemianie z innych terenów Polski. Swój dorobek przedstawiało również kilku Niemców, których organizatorzy, nie chcąc narazić się na represje, zaprosili do wzięcia udziału w wystawie<sup>124</sup>. Organizatorzy Pierwszej Polskiej Wystawy Rolniczej i Przemysłowej odnieśli pełny sukces. Entuzjastyczne opinie prasy polskiej podkreślały, iż było to pierwsze większe skupienie sił polskich w Prusach Zachodnich, zmuszające do pracy i współzawodnictwa z Niemcami<sup>125</sup>.

W latach osiemdziesiątych XIX w. polski stan posiadania na wsi znacznie się zmniejszył. Nastąpił też spadek liczby towarzystw rolniczych. Miało to ścisły

<sup>120</sup> K r ó l i k o w s k i, dz. cyt., nr 31 (1 VIII), s. 1.

<sup>121</sup> Nagrody te miały szerszy wymiar, będąc również, wobec braku innych możliwości, wyróżnieniem za usługi położone dla rozwoju rolnictwa w zaborze pruskim.

<sup>122</sup> *Katalog wystawy rolniczej i przemysłowej w Toruniu 2-go i 3-go czerwca 1874*, Toruń 1874. Cyt. za: K r ó l i k o w s k i, dz. cyt., nr 33 (15 VIII), s. 1-2; nr 34 (22 VIII), s. 1.

<sup>123</sup> R u t k o w s k i, dz. cyt., s. 38-39; „Gazeta Toruńska”, 1874, nr 124 (3 VI), s. 2; K r ó l i k o w s k i, dz. cyt., nr 45 (7 XI), s. 1-2; nr 46 (14 XI), s. 1.

<sup>124</sup> K r ó l i k o w s k i, dz. cyt., nr 50 (12 XII), s. 1-2; nr 52 (26 XII), s. 1.

<sup>125</sup> „Gazeta Toruńska”, 1874, nr 136 (18 VI); nr 137 (19 VI).

związek z działalnością utworzonej w 1886 r. Pruskiej Komisji Kolonizacyjnej, która na znaczną skalę wykupywała ziemię z rąk polskich<sup>126</sup>. Pierwsze próby oporu przeciw działaniom Komisji podjęli uczestnicy Sejmiku Gospodarskiego w 1886 r. Próby te polegały na tworzeniu spółdzielni parcelacyjnych, ułatwiających zakup ziemi polskim rolnikom<sup>127</sup>. Utrudnienia ze strony władz pruskich w pracach spółdzielni sprawiły, iż wyraźna poprawa na korzyść Polaków nastąpiła dopiero w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych, kiedy to zyskali oni ogółem 13 887 ha ziemi<sup>128</sup>. Działacze i publicyści polscy poprzez odpowiednią agitację, a szczególnie potępienie dobrowolnej sprzedaży ziemi na rzecz Komisji Kolonizacyjnej, starali się zapobiec antynarodowemu postępowaniu niektórych Polaków<sup>129</sup>.

Pruska ofensywa przeciwko polskości na polu ekonomicznym pod koniec XIX w. spowodowała konieczność skoordynowania działalności polskich organizacji rolniczych, dlatego też – po wcześniejszym zaprzestaniu działalności przez Zarząd Centralny Towarzystw Rolniczych – podjęto nową próbę centralizacji.

Dnia 20 lutego 1900 r. powołano do życia dziesięcioosobową komisję do przygotowania statutu Centralnego Towarzystwa Rolniczego (CTR). Na jej czele stanął Leon Czarliński. Pierwsze zebranie Centralnego Towarzystwa Rolniczego, na którym zatwierdzono przedstawiony projekt statutu, odbyło się 1 sierpnia 1900 r. w Chełmży. Na zebraniu tym wybrano władze Towarzystwa. Przewodniczącym został Leon Czarliński, a jego zastępcą i jednocześnie patronem Kółek Rolniczych w Prusach Zachodnich – ks. Feliks Bolt. Głównym celem CTR było skonsolidowanie pracy dużej już wówczas liczby towarzystw rolniczych oraz ogólna ochrona i popieranie interesów rolnictwa polskiego w Prusach Zachodnich. Cele te realizowano poprzez zakładanie nowych towarzystw, organizowanie wystaw, kolportaż pism rolniczych, wspólne kupowanie maszyn, zwierząt i nawozów<sup>130</sup>.

Po sześciu latach pracy – wobec stałego nadzoru policji, coraz mniejszej aktywności członków oraz niechęci rolników do rozbudowy hierarchicznej struktury centrali przy jednoosobowym patronacie – działalność CTR zaczęła zamierać<sup>131</sup>. Jego zadania przejęła częściowo, istniejąca aż do odzyskania niepodle-

---

<sup>126</sup> Rutkowski, dz. cyt., s. 60-61; Cieślak, *Przeciw pruskiej przemocy. Walka o ziemię na Pomorzu Gdańskim na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1959, s. 100-101.

<sup>127</sup> T. Kalkstein, *Położenie nasze a Ustawa o kolonizacji niemieckiej z dnia 26 kwietnia 1886 r.*, Toruń 1887.

<sup>128</sup> Wierzechosławski, dz. cyt., s. 137.

<sup>129</sup> *Czarna Księga czyli wykaz szkód wyrządzonych polskości przez Komisję kolonizacyjną*, Lwów 1906.

<sup>130</sup> „Gazeta Toruńska”, 1900, nr 248; Wierzechosławski, dz. cyt., s. 189.

<sup>131</sup> Tamże, s. 189-190.

głości, Rada Patronacka Kótek Rolniczych w Zaborze Pruskim. Rada składała się z sześciu osób, z których każda kierowała jednym wydziałem. Członków Rady wybierali patronowie i wicepatronowie, wybierani z kolei przez prezesów kótek okręgów patronackich<sup>132</sup>. Działalność Rady Patronackiej doprowadziła do wzrostu liczby kótek rolniczych z 41 w 1908 r. (1976 członków) do 101 w r. 1912 (5410 członków) i 117 w r. 1914 (6762 członków), zgrupowanych w 23 okręgach patronackich, kierowanych przez wicepatronów<sup>133</sup>. W pracach Rady Patronackiej aktywny udział brał Adam Czarliński, od 1898 r. samodzielnie gospodarujący w Zakrzewku. Był on m.in. wieloletnim toruńskim wicepatronem Kótek Rolniczych<sup>134</sup>.

Wszelka działalność Polaków pod zaborem pruskim miała rację bytu dzięki ogromnemu wsparciu finansowemu polskich banków. W pracach nad rozwojem bankowości zasłużył się Emil Czarliński (wchodził on w skład Rady Nadzorczej Banku „Donimirski – Kalkstein – Łyskowski i Spółka”, założonego w 1866 r. i finansującego wszystkie większe polskie przedsięwzięcia w Prusach Zachodnich). Emil Czarliński założył również Bank Ludowy w Chełmży, w którym był następnie dożywotnim członkiem zarządu i długoletnim prezesem Rady Nadzorczej<sup>135</sup>.

Duży wkład w rozwój polskiego rolnictwa i przemysłu w zaborze pruskim, w tym również w Prusach Zachodnich, wniósł inż. Leon II Schedlin-Czarliński, mieszkający w Inowrocławiu na sąsiadujących z ziemią chełmińską Kujawach, gdzie osiadł w 1893 r. po ukończeniu studiów politechnicznych w Berlinie. Jako specjalista budowy maszyn objął inż. Leon Czarliński we wrześniu 1893 r. kierownictwo fabryki maszyn rolniczych „Petzold and Company Engineers Limited Inowrocław”<sup>136</sup>. Produkcja fabryki w dużej mierze zaspokajała potrzeby rolnictwa kujawskiego. Wytwarzane w niej były m.in. lokomobile, parowniki, młockarnie, pługi, siewniki, wyorywacze buraków i młynki do czyszczenia zboża. Zakład posiadał własną odlewnię żelaza oraz dział naprawy maszyn<sup>137</sup>. Rozbudowa fabryki, a co za tym idzie zwiększenie liczby zatrudnionych z 40 do 750

<sup>132</sup> W. J a k ó b c z y k, *Studia nad dziejami Wielkopolski. 1890-1912*, t. 3, Poznań 1967, s. 44.

<sup>133</sup> „Gazeta Toruńska”, 1912, nr 138 (19 VI); „Pielgrzym”, 1913, nr 75; „Kłosy”, 1914, nr 25; W i e r z c h o s ł a w s k i, dz. cyt., s. 191-192.

<sup>134</sup> *Czarliński Adam Leon Michał*, [w:] *Czy wiesz kto to jest?*, red. S. Łoza, t. 1, Warszawa 1938, s. 118; Relacja A. Jatelnickiej.

<sup>135</sup> „Dziennik Poznański”, 1913, nr 70 (26 III); „Gazeta Toruńska”, 1913, nr 69 (27 III); G i e r s z e w s k i, *Czarlińscy*, s. 27.

<sup>136</sup> Relacja Anny Schedlin-Czarlińskiej, Łaski, 26 VII 1986; „Dziennik Kujawski”, 1893, nr 64 (17 XII); 1928, nr 2 (3 I); H. Ł a d a, *Leon Czarliński*, Inowrocław 1979, s. 5.

<sup>137</sup> „Dziennik Kujawski”, 1893, nr 64 (17 XII); Ł a d a, dz. cyt., s. 6; J. B r z e z i c h o w a, *Przeobrażenia gospodarcze miasta w okresie zaboru pruskiego (1815-1919)*, [w:] *Dzieje Inowrocławia*, red. M. Biskup, t. 1, Warszawa–Poznań–Toruń 1978, s. 326.





6. Leon II Schedlin-Czarliński  
Fot. ?, ok. 1920 r. Zbiory rodzinne autora.

osób, było osobistą zasługą dyrektora Czarlińskiego. W lutym 1901 r. z powodu upadku banku hipotecznego w Berlinie i kryzysu gospodarczego w Rzeszy właściciele zostali zmuszeni do zamknięcia fabryki<sup>138</sup>.

W 1901 r. inż. Czarliński został przedstawicielem angielskiej firmy „Marshall Sons and Co. Ltd in Gainsborough”, otwierając jej filię w Inowrocławiu. Nowa firma świadczyła głównie usługi w zakresie naprawy maszyn rolniczych oraz pośredniczyła w zakupie nowoczesnych maszyn produkcji angielskiej. Jednocześnie Leon Czarliński prowadził prywatne Biuro Techniczne, specjalizujące się w projektach i kosztorysach inwestycji przemysłowych w rolnictwie<sup>139</sup>.

W dwa lata później Czarliński wykupił wraz ze Stefanem Grabskim z rąk niemieckich Fabrykę Maszyn Rolniczych „Głogowski i Syn”, którą następnie, już samodzielnie, pod nie zmienioną nazwą, kierował aż do śmierci w 1929 r.<sup>140</sup> Pod nowym fachowym kierownictwem fabryka uległa znacznej rozbudowie. Wyposażona została w najnowocześniejsze urządzenia umożliwiające rozszerzenie produkcji. Rozpoczęto produkcję m.in. nowych rodzajów młockarni, parowników, walców polowych, bron, siewczarni o napędzie ręcznym i parowym. Wytwarzano również elewatory, kieraty oraz części zapasowe do parowych lokomobili. Była to największa fabryka w Inowrocławiu, z będących całkowicie w posiadaniu Polaków<sup>141</sup>. Liczba zatrudnionych wahała się w granicach 100 osób. Byli to – o co dbał szczególnie właściciel i dyrektor w jednej osobie – prawie wyłącznie Polacy. W ten sposób inż. Leon Czarliński przyczynił się do poprawy materialnego położenia polskich robotników w Inowrocławiu. Około 1910 r. firma „Głogowski i Syn” rozpoczęła również detaliczną i hurtową sprzedaż maszyn i narzędzi rolniczych produkowanych zagranicą<sup>142</sup>.

Inżynier Leon Czarliński brał aktywny udział w pracach Towarzystwa Rolniczego Inowrocławsko-Strzelińskiego, będąc jego wieloletnim członkiem. Przez kilka lat pełnił funkcję kierownika Wydziału Technicznego tego Towarzystwa. Jako propagator mechanizacji rolnictwa wygłaszał na posiedzeniach Towarzystwa odczyty poświęcone problemom związanym z wprowadzaniem na szeroką skalę nowoczesnych maszyn do prac polowych, m.in. mówił *O motorach gazowych*, *O*

<sup>138</sup> „Dziennik Kujawski”, 1928, nr 2 (3 I); 1929, nr 272 (24 XI); B r z e z i c h o w a, dz. cyt., s. 327; Ł a d a, dz. cyt., s. 7.

<sup>139</sup> „Dziennik Kujawski”, 1902, nr 127 (7 VI); 1928, nr 2 (3 I).

<sup>140</sup> Relacja A. Czarlińskiej; „Dziennik Kujawski”, 1928, nr 2 (3 I); Czarliński Leon, [w:] H. Ł a d a, *Wybitniejsi działacze organizacji rolniczych na Kujawach 1864-1939*, Inowrocław 1984, s. 41; B r z e z i c h o w a, dz. cyt., s. 326.

<sup>141</sup> „Dziennik Kujawski”, 1903, nr 249; B r z e z i c h o w a, dz. cyt., s. 326.

<sup>142</sup> Relacja A. Czarlińskiej; B r z e z i c h o w a, dz. cyt., s. 326; S. W a c h o w i a k, *Czasy, które przeżyłem. Wspomnienia z lat 1890-1939*, Warszawa 1983, s. 51-52.

*prasach do słomy, O motorze rolniczym samochodzącym, O nowoczesnych sposobach sprzątania siana i zboża oraz młócenia*<sup>143</sup>.

Polskie towarzystwa i kółka rolnicze w Prusach Zachodnich spełniły bardzo ważną rolę w rozwoju gospodarczym społeczeństwa polskiego. Będąc realizacją haseł „pracy organicznej”, stanowiły one skuteczną broń w ekonomicznej walce Polaków z naporem germańskim. Wprowadzając nowoczesne metody uprawy ziemi, rozwoju hodowli i innych gałęzi gospodarki rolnej i rolno-przemysłowej, działacze towarzystw dbali jednocześnie o stałe podnoszenie stanu moralnego i poziomu umysłowego szeregowych członków, kształtując także ich świadomość narodową. Przez liczny i aktywny udział w pracach organizacji rolniczych, duże zasługi w powyższych osiągnięciach mieli przedstawiciele rodu Schedlin-Czarlińskich.

## 2. Działalność kulturalno-oświatowa

Wraz z potrzebą odrodzenia gospodarczego działacze narodowi w Prusach Zachodnich w połowie lat sześćdziesiątych XIX w. zaczęli uzmysławiać sobie potrzebę kulturalnego odrodzenia społeczeństwa polskiego, bardzo pod tym względem zaniedbanego. Szeroko pojęty katalog „potrzeb kulturalnych” Polaków na Pomorzu Nadwiślańskim wymagał wówczas powołania do życia różnego rodzaju towarzystw kulturalnych, naukowych i oświatowych. Na jedno z pierwszych miejsc wśród tych potrzeb wysuwała się sprawa rozwoju prasy polskiej<sup>144</sup>. Szczególnie postulowano wydawanie codziennego pisma „dla wszystkich”. Do połowy lat sześćdziesiątych wypełniał to zadanie wydawany w Chełmnie od 1851 r. „Nadwiślanin”, ukazujący się trzy razy w tygodniu. Zarówno jednak miejsce, jak i częstotliwość wydawania „Nadwiślanina” nie zaspokajały już wówczas kulturalnych i informacyjnych potrzeb społeczeństwa; miejsce – gdyż Chełmno nie miało dogodnej komunikacji z innymi miastami prowincji, częstotliwość – gdyż zarówno ilość wydarzeń, jak ich różnorodność prześcigały możliwości wydawnicze<sup>145</sup>.

---

<sup>143</sup> „Dziennik Kujawski”, 1909, nr 133 (16 VI); 1916, nr 208 (9 IX); *Czarliński Leon*, [w:] Ł a d a, *Wybitniejsi działacze*, s. 41-42.

<sup>144</sup> T. C i e ś l a k, *Prasa polska na Pomorzu w drugiej połowie XIX i w początkach XX wieku*, [w:] *Pomorze na progu dziejów najnowszych*, red. T. Cieślak, Warszawa 1961, s. 286-307; t e n ż e, *Z dziejów prasy polskiej na Pomorzu Gdańskim w okresie zaboru pruskiego*, Gdańsk 1964; t e n ż e, *Prasa Pomorza Wschodniego w XIX i XX wieku*, Warszawa 1966; t e n ż e, *Prasa w zaborze pruskim w latach 1871-1918*, [w:] *Prasa polska w latach 1864-1918*, red. J. Łojek, Warszawa 1976, s. 202-214.

<sup>145</sup> Ks. A. M a f i k o w s k i, *Gazeta Toruńska (1867-1921)*, „Tygodnik Toruński”, 1924, nr 31 (2 VI), s. 1-2.

W 1865 r. trzej znani działacze: Leon Czarliński z Zakrzewka, Ignacy Łyskowski z Mileszew oraz Ludwik Ślaski z Trzebca, podjęli inicjatywę wydawania nowego polskiego pisma, które w miarę możliwości miało się ukazywać codziennie. Na miejsce wydawania ze względów komunikacyjnych wybrano Toruń, który przejmował w tym czasie od Chełmna miano „kulturalnej stolicy” Polaków w Prusach Zachodnich. Pod koniec czerwca 1866 r. Czarliński, Łyskowski i Ślaski odkupili od dotychczasowych właścicieli czasopismo „Nadwiślanin”, zamierzając przenieść siedzibę redakcji do Torunia, zmienić nazwę i zamienić pismo w dziennik. W ramach przygotowań do wydawania nowego pisma sprowadzili z Poznania drukarza Józefa Buszczyńskiego i zapewnili bazę drukarską<sup>146</sup>. Ostatnie numery „Nadwiślanina” zamieściły oświadczenie informujące czytelników o decyzji zakończenia jego wydawania i zapowiedź nowego pisma<sup>147</sup>. Dnia 1 stycznia 1867 r. ukazał się pierwszy numer dziennika „Gazeta Toruńska”. Pismo to było kierowane – zgodnie z wolą mocodawców – do przedstawicieli „klasy pośredniej” Polaków, czyli drobnomieszczaństwa<sup>148</sup>. Zajmować się miało informowaniem o sprawach bieżących, dotyczących zarówno problemów społeczno-kulturalnych, ekonomicznych, jak i politycznych, choć programowo unikano wielkiej polityki. W ten sposób chciano wypełnić lukę pomiędzy chełmińskim „Przyjacielem Ludu” – pismem popularnym o małych ambicjach, a „Dziennikiem Poznańskim” – poważnym pismem reprezentującym głównie interesy wyższych warstw społeczeństwa. Program „Gazety Toruńskiej” można ująć w jednym zdaniu: obrona praw ludności polskiej w zaborze pruskim przy zachowaniu zasad legalizmu. Zapowiedziane reprezentowanie interesów „klasy pośredniej” nie było odstępianiem od zasad solidaryzmu narodowego<sup>149</sup>. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, iż było to pierwsze na Pomorzu Nadwiślańskim polskie pismo codzienne<sup>150</sup>. W latach 1867-1871, a więc w okresie bezpośredniego wpływu na pismo jego założycieli, w tym Leona Czarlińskiego, „Gazeta Toruńska” odegrała wybitną rolę w rozwijaniu wśród społeczeństwa polskiego w Prusach Zachodnich programu pozytywistycznego, stawiając na pierwszym

<sup>146</sup> Tamże; A. B u k o w s k i, „Gazeta Toruńska” (1867-1921), „Rocznik Toruński”, 3 (1969), s. 100-101; C i e ś l a k, *Prasa Pomorza Wschodniego*, s. 47, 54-55.

<sup>147</sup> „Nadwiślanin”, 1866, nr 149 (28 XII); nr 150 (30 XII).

<sup>148</sup> „Gazeta Toruńska”, 1867, nr 1 (1 I), s. 1.

<sup>149</sup> Tamże; B u k o w s k i, „Gazeta Toruńska”, s. 101-102. Koncepcję ponadklasowości prasy XIX-wiecznej, w tym również „Gazety Toruńskiej”, krytykuje S. Gierszewski za „stępienie ostrza walki klasowej”. Ten sam autor przyznaje jednak, iż solidaryzm narodowy zabezpieczał przed „włapaniem się poszczególnych warstw i klas społecznych w analogiczną strukturę niemieckie” (*Kryształowanie się nowych stosunków*, s. 360).

<sup>150</sup> *Gazeta Toruńska*, [w:] *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, red. J. Krzyżanowski, Cz. Heras, t. 1, Warszawa 1984, s. 293.

miejsu bogactwo narodowe, jakim jest praca, gdyż „narody nie umiejące pracować i oszczędzać muszą zniknąć z powierzchni ziemi”<sup>151</sup>.

Podobnie jak w Prusach Zachodnich, tak i w Wielkim Księstwie Poznańskim dawał się odczuć brak polskiej prasy. Szczególnie źle działało się pod tym względem na Kujawach, gdyż prawie do końca XIX w. nie ukazywało się tam żadne polskie pismo. Podejmowane w latach osiemdziesiątych próby wydawania kilku czasopism nie odniosły sukcesów z powodu braku poparcia ze strony zbyt słabej jeszcze wówczas warstwy polskiego ziemiaństwa i burżuazji<sup>152</sup>.

Na początku lat dziewięćdziesiątych, w okresie wzrostu wpływów środowisk narodowodemokratycznych w Wielkopolsce, grupa przemysłowców z Inowrocławia podjęła inicjatywę wydawania pisma polskiego. W grupie tej znajdował się inż. Leon Czarliński – dyrektor Fabryki Maszyn Rolniczych „Petzold and Company Engineers Limited Inowrocław”. We wrześniu 1893 r. grupa ta utworzyła spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością pod nazwą Towarzystwo Wydawnicze – Księgarnia i Drukarnia „Dziennika Kujawskiego”. Jako członek Rady Nadzorczej Spółki Leon Czarliński nadzorował działalność techniczną drukarni. Już 17 września 1893 r. ukazał się numer okazowy „Dziennika Kujawskiego”<sup>153</sup>.

Skład społeczny protektorów pisma – ziemianie i przemysłowcy – sprawił, iż ideologicznie było ono związane z kierunkiem narodowodemokratycznym. Naczelnym zadaniem pisma była „obrona religii katolickiej, nieprzedawnionych praw narodowości i języka polskiego”<sup>154</sup>. Gazeta ta była przeznaczona dla „wszystkich stanów, szczególnie dla włościan, mieszczan, rzemieślników i robotników”<sup>155</sup>. Głównym jednak odbiorcą pisma stało się drobnomieszczactwo zaboru pruskiego.

„Dziennik Kujawski” – podobnie jak „Gazeta Toruńska” – głosił zasady legalizmu i solidaryzmu narodowego. Planowany zasięg tego pisma obejmował były Okręg Nadnotecki oraz Prusy Zachodnie, jednak dziennik ten docierał regularnie i do innych części zaboru pruskiego, do Królestwa i Galicji. Popularny był wśród emigracji polskiej w zachodnich Niemczech, docierał nawet do Ameryki i Azji. Na uwagę zasługuje fakt, że w pierwszym okresie wydawania

---

<sup>151</sup> A. T u j a k o w s k i, *Z dziejów drukarstwa i piśmiennictwa na Pomorzu. 400 lat drukarstwa w Toruniu 1569-1969*, Toruń 1970, s. 131.

<sup>152</sup> L. T r z e c i a k o w s k i, *Kształtowanie się nowoczesnego społeczeństwa miejskiego (1815-1919)*, [w:] *Dzieje Inowrocławia*, s. 345-394.

<sup>153</sup> M. D e r e ż y Ń s k i, *40 lat na placówce narodowej. Zarys dziejów Dziennika Kujawskiego*, „Dziennik Kujawski”, 1933, nr 226 (1 X), s. 21; Ł a d a, *Leon Czarliński*, s. 7-9; W. J a k ó b c z y k, *Prasa w Wielkopolsce (1859-1918)*, [w:] *Prasa polska*, s. 177-201.

<sup>154</sup> „Dziennik Kujawski”, 1893, nr okazowy (17 IX), s. 1.

<sup>155</sup> Tamże.

„Dziennik Kujawski” osiągnął wysoki nakład 5 tysięcy egzemplarzy<sup>156</sup>. Przez sześć lat funkcję prezesa Rady Nadzorczej „Dziennika Kujawskiego”, wydawanego do 1939 r., sprawował inż. Leon Czarliński<sup>157</sup>.

Prasa polska w zaborze pruskim – w tym „Gazeta Toruńska” i „Dziennik Kujawski” – spełniła na przełomie XIX i XX w. ważną rolę w podnoszeniu świadomości narodowej. Uczyla języka i literatury ojczystej, skupiała Polaków w organizacjach kultywujących polskość i stanowiła najważniejszy środek w realizacji celów związanych z rozwojem kultury, nauki i oświaty.

Na początku 1869 r. z inicjatywy działaczy Sejmików Gospodarskich, m.in. Emila i Leona Czarlińskich, powstało w Toruniu Towarzystwo Moralnych Interesów Ludności Polskiej pod Panowaniem Pruskim (TMI). Ignacy Łyskowski, jeden z głównych inicjatorów Towarzystwa, tak scharakteryzował potrzebę jego działania: „ubezpieczywszy się materialnie<sup>158</sup>, uczynimy teraz trzeci rozumny i zdrowy krok – zgromadzimy nasz fundusz moralny, aby ubezpieczyć nasze moralne interesy społeczne<sup>159</sup>. Celem TMI – wyrażonym w statucie – było „skupienie sił intelektualnych i środkami prawnymi popierać moralne interesy ludności polskiej pod panowaniem pruskim<sup>160</sup>. Swój cel Towarzystwo realizowało w dwojaki sposób: „na wewnątrz” – poprzez rozwój oświaty i kultury wśród społeczeństwa polskiego, „na zewnątrz” – przez kształtowanie opinii publicznej za pomocą prasy i wydawnictw ulotnych oraz apele do władz administracyjnych o „równouprawienie narodowości polskiej w całym państwie pruskim<sup>161</sup>.

Podczas pierwszego zebrania Towarzystwa Moralnych Interesów wybrano dwunastoosobowy zarząd, w którego skład wszedł Leon Czarliński<sup>162</sup>. W latach siedemdziesiątych członkiem ścisłego zarządu TMI był również Emil Czarliński<sup>163</sup>.

<sup>156</sup> Trzeciakowski, dz. cyt., s. 367.

<sup>157</sup> Śp. Leon Czarliński, „Dziennik Kujawski”, 1929, nr 272 (22 XI).

<sup>158</sup> Poprzez „ubezpieczenie materialne” I. Łyskowski rozumiał utworzenie polskiego Banku Kredytowego „Donimirski – Kalkstein – Łyskowski i Sp.” w Toruniu, który „dostarcza nam środków materialnych, utworzenie Sejmików Gospodarskich, które „uczają nas, jak gospodarować winniśmy, aby materialnie dobrze stanąć” (*Rzecz o towarzystwie moralnych interesów ludności polskiej pod panowaniem pruskim*, Poznań 1869 s. 6).

<sup>159</sup> Tamże, s. 7; Ks. A. Mańkowski, *Odrodzenie narodowe na Pomorzu w XIX i XX wieku*, [w:] *Polskie Pomorze*, t. 1: *Przeszłość i kultura*, red. J. Borowik, Toruń 1931, s. 66.

<sup>160</sup> Łyskowski, dz. cyt., s. 20.

<sup>161</sup> Tamże; R. Szymański, *O siłach moralnych w ustroju społecznym z powodu Towarzystwa ku wspieraniu moralnych interesów ludności polskiej pod panowaniem pruskim*, Poznań 1870, s. 84; Łebicki, dz. cyt., s. 23-27.

<sup>162</sup> Łyskowski, dz. cyt., s. 20.

<sup>163</sup> K. Wajda, *W dobie zaboru pruskiego 1875-1918*, [w:] *Dzieje Towarzystwa Naukowego w Toruniu 1875-1975*, red. M. Biskup, t. 1, Toruń 1976, s. 25-26.

W działalności TMI podkreślano jawność i legalność tej organizacji: jawność działań w obronie interesów społecznych Polaków wobec społeczeństwa niemieckiego, legalność wobec państwa i prawa pruskiego<sup>164</sup>. Program Towarzystwa – będący dowodem zakorzenienia się w społeczeństwie pomorskim idei organicznej – wzywał do wstrzymywania się od demonstracji politycznych, „które tylko nienawiść sięją i represję silniejszego sprowadzić mogą”<sup>165</sup>. „Demonstracji politycznej”, będącej wyzwaniem dla władz i dowodem lekkomyślności, działacze TMI przeciwstawiali – jako prawidłową metodę walki – „manifestację narodową”, mającą być dowodem żywotności ludu polskiego<sup>166</sup>.

Towarzystwo Moralnych Interesów, które przez okres dziesięciu lat od swego założenia pełniło rolę koordynatora polskiego ruchu narodowego w Prusach Zachodnich, zaprzestało działalności w latach osiemdziesiątych wobec spełnienia swych głównych celów<sup>167</sup>.

W okresie nasilenia germanizacji społeczeństwa polskiego, na początku lat siedemdziesiątych XIX w., zamiary zaborcy dotyczyły nie tylko Polaków z Prus Zachodnich i Wielkiego Księstwa Poznańskiego, lecz również ludności mazurskiej z Prus Wschodnich. Tym złowrogim planom sprzyjało niskie uświadomienie narodowe Mazurów i ich słaba łączność z narodem polskim. W celu niesienia pomocy Mazurom zaczęły się rodzić wśród inteligencji i liberalnego ziemiaństwa Prus Zachodnich inicjatywy dążące do rozbudowy kadr działaczy, którzy mogliby kierować polskim ruchem narodowym w Prusach Wschodnich<sup>168</sup>. Jedną z pierwszych tego typu inicjatyw było powołanie do życia tajnego Towarzystwa Mazurskiej Inteligencji Ludowej (TMIL). Powstało ono na początku 1872 r. w posiadłości Emila Czarlińskiego w Brąchnówku – tam też odbywały się posiedzenia zarządu. Zawiązanie Towarzystwa świadczyło o wzmocnieniu pozycji Polaków na Pomorzu.

Założycielami i członkami ścisłego zarządu Towarzystwa byli Emil Czarliński, Wojciech Kętrzyński i Ignacy Łyskowski. Zadaniem TMIL było ożywienie polskiego życia narodowego w Prusach Wschodnich, a szczególnie obudzenie wśród Mazurów świadomości, że należą oni do narodu polskiego<sup>169</sup>. Celom tym miało służyć pismo ludowe, którego wydawania podjęli się w myśl uchwały zarządu

---

<sup>164</sup> Ł y s k o w s k i, dz. cyt., s. 9-12.

<sup>165</sup> Tamże, s. 11.

<sup>166</sup> Tamże.

<sup>167</sup> M a ń k o w s k i, dz. cyt., s. 66.

<sup>168</sup> J. B o r z y s z k o w s k i, *Inteligencja polska w Prusach Zachodnich 1848-1920*, Gdańsk 1986, s. 59; t e n ż e, *Polscy przedstawiciele wolnych zawodów w Prusach Zachodnich w drugiej połowie XIX wieku*, [w:] *Inteligencja polska XIX i XX wieku*, red. R. Czepulis-Rastenis, t. 3, Warszawa 1983, s. 78.

<sup>169</sup> B o r z y s z k o w s k i, *Inteligencja polska*, s. 59; t e n ż e, *Polscy przedstawiciele*, s. 78; W. C h o j n a c k i, *Sylwetki mazurskie*, [w:] *Pomorze na progu dziejów najnowszych*, s. 90.

z 28 lutego 1872 r. trzech wyżej wymienieni działacze. Dnia 19 marca 1872 r. Wojciech Kętrzyński i Emil Czarliński przedstawili pozostałym członkom zarządu opracowane przez siebie zasady wydawania pisma, które zostały przyjęte i zapisane w protokole zebrania<sup>170</sup>.

Pismo pod tytułem „Mazur”<sup>171</sup> miało ukazywać się raz w tygodniu. Z uwagi na przeważające wyznanie ludu mazurskiego – głównego adresata – miało być ono redagowane „w duchu religii ewangelickiej”<sup>172</sup>. Głównym zadaniem pisma było krzewienie wśród Mazurów języka polskiego, „dokładanie starania, żeby język polski w szkołach wiejskich bardziej był uwzględniany, [...], żeby w szkołach miejskich i gimnazjalnych tamtejszych<sup>173</sup> język polski przynajmniej był przedmiotem wykładu”<sup>174</sup>. Przyszły redaktor miał zadbać o to, by język pisma był poprawny, a wyrazy niemieckie były zastępowane polskimi<sup>175</sup>. W celu lepszego przyswojenia przez czytelników języka polskiego „Mazur” drukowany miał być antykwą, a nie będącymi wówczas w powszechnym użyciu w Prusach Wschodnich czcionkami gotyckimi<sup>176</sup>. Planowane pismo miało mieć charakter ogólny i zamieszczać na swoich łamach zarówno artykuły polityczne, jak i gospodarcze, opowiadania obyczajowe i „szarady za odgadnienie których daje się w nagrodę książkę ludową”<sup>177</sup>, oczywiście w języku polskim. Szczególną uwagę zwraca paragraf 3 protokołu, omawiającego zasady wydawania pisma, głoszący, iż „Mazur” zachowywać będzie „ściśłą neutralność względem Polaków i religii katolickiej”<sup>178</sup>. Deklaracja taka była konieczna ze względu na tendencje separatystyczne, szerzące się wówczas wśród Mazurów, którym przewodził przewidywany na redaktora Marcin Giersz<sup>179</sup>. Kaucję na założenie „Mazura”<sup>180</sup> w wysokości 1000 talarów złożył Emil Czarliński<sup>181</sup>. Niestety,

<sup>170</sup> *Protokół zebrania tajnego Komitetu Niesienia Pomocy Mazurom, Bręchnówko, 19 marca 1872* (Osolineum, rkps 6332, Papiery osobiste i urzędowe śp. Wojciecha Kętrzyńskiego 1859-1917), dokument 16, [w:] *Sprawy Mazur i Warmii w korespondencji Wojciecha Kętrzyńskiego*, oprac. W. Chojnacki, Wrocław 1952, s. 300-301.

<sup>171</sup> Tamże, paragraf 1.

<sup>172</sup> Tamże, paragraf 2.

<sup>173</sup> Dotyczy Prus Wschodnich.

<sup>174</sup> *Protokół zebrania*, paragraf 7.

<sup>175</sup> Tamże, paragraf 4.

<sup>176</sup> Tamże, paragraf 5.

<sup>177</sup> Tamże, paragraf 6.

<sup>178</sup> Tamże, paragraf 3.

<sup>179</sup> M. Giersz otrzymał propozycję redagowania „Mazura”, jednak wielomiesięczne pertraktacje nie przyniosły skutków, gdyż Giersz nie chciał zaakceptować brzmienia paragrafu 3 umowy, zob. Z. M o c a r s k i, *Z zagadnień piśmiennictwa polskiego na Mazurach Pruskich*, Poznań 1939, s. 19-20.

<sup>180</sup> W latach 1850-1874 w państwie pruskim obowiązywała ustawa prasowa, w myśl której wydawcy pism drukujących jakiegokolwiek informacje o charakterze politycznym musieli składać przed rozpoczęciem wydawania pisma bardzo wysokie kaucje. W wypadku dwukrotnego ukarania wydawcy przez urząd cenzorski



z powodu niezalezienia odpowiedniej osoby na stanowisko redaktora (Giersz nie wyrazil zgody) „Mazur” w zaplanowanej przez E. Czarlińskiego i W. Kętrzyńskiego formie nigdy się nie ukazal<sup>182</sup>.

Emila Czarlińskiego łączyla serdeczna przyjaźń z Wojciechem Kętrzyńskim – o czym również należy wspomnieć. Kętrzyński od 1860 r. bywał częstym gościem w Chwarznie, majątku Felicjana Czarlińskiego – ojca Emila. W 1867 r. dzięki E. Czarlińskiemu, który wpłacił odpowiednią kaucję, mogła ukazać się praca seminaryjna W. Kętrzyńskiego pt. *Die Lygier*. W latach 1869-1871 Kętrzyński mieszkał w Brąchnówku, porządkując ogromne zbiory biblioteczne i archiwalne Emila Czarlińskiego<sup>183</sup>.

W r. 1875 powstało w Toruniu pierwsze na Pomorzu Nadwiślańskim Towarzystwo Naukowe. Fakt ten był konsekwencją rosnących aspiracji naukowych wśród kręgów polskiej inteligencji tego regionu. Inicjatorem utworzenia Towarzystwa był Zygmunt Działowski z Mgowa, który 16 marca 1875 r. na walnym zebraniu Towarzystwa Moralnych Interesów Ludności Polskiej pod Panowaniem Pruskim postawił wniosek głoszący „potrzebę utworzenia Towarzystwa Naukowego dla Prus Zachodnich, mającego na celu przechowanie wszelkich z prowincji pamiątek historyczno-naukowych”<sup>184</sup>. Wniosek Działowskiego został przyjęty i rozpoczęły się wielomiesięczne prace przygotowawcze do powołania nowego towarzystwa. Akcji tej patronowała założona przez L. Czarlińskiego, I. Łyskowskiego i L. Ślaskiego „Gazeta Toruńska”.

Dnia 16 grudnia 1875 r. w sali hotelu „Pod Trzema Koronami” przy Rynku Staromiejskim w Toruniu odbyło się zebranie założycielskie Towarzystwa Naukowego. Przybyło na nie pięćdziesiąt osób, wśród których przeważali ziemianie, księża i lekarze. W zebraniu tym wzięli udział Emil i Leon Czarliński<sup>185</sup>.

W dyskusji nad paragrafem 4 projektu Ustaw Towarzystwa, głoszącym, iż „polityka, sprawy religijne i publiczne wykluczone są z obrad Towarzystwa”, głos zabrał Emil Czarliński. Poparł on wniosek ks. Stanisława Kujota o włączenie

---

kaucja złożona przez wydawcę przepadała na rzecz skarbu państwa. Była to tzw. cenzura prewencyjna. *Sprawy Mazur i Warmii*, s. 302.

<sup>181</sup> *List Emila Czarlińskiego do Wojciecha Kętrzyńskiego, Poznań, 4 grudnia 1872* (Ossolineum, rkps 6207, s. 563), [w:] *Sprawy Mazur i Warmii*, s. 38-39.

<sup>182</sup> W latach 1883-1884 ukazywał się w Ostródzie, a następnie w 1885 r. w Tylży tygodnik „Mazur”, wydawany przez Jana Karola Sembrzyckiego, M o c a r s k i, dz, cyt., s. 28.

<sup>183</sup> *Sprawy Mazur i Warmii*, s. 39; W. C h o j n a c k i, *Wojciech Kętrzyński a Mazury*, Wrocław 1948, s. 17, 23, 36; W. L i s o w s k i, *Wojciech Kętrzyński (1838-1918)*, Warszawa 1974, s. 13; *Czarliński Emil*, [w:] T. O r a c k i, *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla XIX i XX wieku (do 1945 roku)*, Warszawa 1983, s. 79.

<sup>184</sup> „Gazeta Toruńska”, 1875, nr 64 (17 III); nr 66 (19 III); W a j d a, dz. cyt., s. 13, 20.

<sup>185</sup> „Gazeta Toruńska”, 1875, nr 286 (17 XII); nr 287 (18 XII); „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, 1(1878), s. 1; W a j d a, dz. cyt., s. 20, 25-28.

spraw religijnych w sferę zainteresowań Towarzystwa. W związku z tym uchwalono zmianę proponowanego brzmienia tego paragrafu, który stwierdzał odąd, iż jedynie „polityka i sprawy publiczne są wyłączone z obrad Towarzystwa”<sup>186</sup>. Zmiana ta stała się pretekstem dla pruskich władz policyjnych do uznania TNT za stowarzyszenie o charakterze politycznym, co dawało możliwość rozciągnięcia nad nim nadzoru<sup>187</sup>.

Emil i Leon Czarlińscy byli członkami-zalóżycielami Towarzystwa Naukowego w Toruniu i brali od samego początku jego istnienia aż do końca swego życia bardzo aktywny udział w pracach TNT, uczestnicząc prawie we wszystkich posiedzeniach<sup>188</sup>.

Działalność TNT, w pierwszym okresie skupiająca się wokół organizacji Muzeum Historyczno-Archeologicznego, była wierną realizacją zasad statutowych stwierdzających, że „celem Towarzystwa jest zbieranie i przechowywanie wszelkich pamiątek i zabytków krajowych, mianowicie do przeszłości Ziem Pruskich się odnoszących [...] Towarzystwo zajmować się będzie odczytami i rozprawami<sup>189</sup> naukowymi, zbieraniem materiałów do swego muzeum i biblioteki, i w miarę funduszy wydawnictwem prac naukowych”<sup>190</sup>. Ważnym osiągnięciem było rozpoczęcie już w 1878 r. wydawania „Roczników Towarzystwa Naukowego Toruńskiego”<sup>191</sup>.

W latach 1904-1918 do grona członków TNT należał Wincenty Czarliński, syn Emila<sup>192</sup>, a w latach 1905-1929 Adam Czarliński, syn Leona<sup>193</sup>.

Od połowy lat siedemdziesiątych XIX w. bracia Emil i Leon Czarlińscy brali również udział w pracach Towarzystwa Pomocy Naukowej w Toruniu – istnieją-

<sup>186</sup> „Gazeta Toruńska”, 1875, nr 291 (23 XII).

<sup>187</sup> W a j d a, dz. cyt., s. 28.

<sup>188</sup> Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Toruniu (WAPT), Akta własne Towarzystwa Naukowego w Toruniu, nr 46, k. 24-26, List Ks. S. Kujota; W a j d a, dz. cyt., s. 33-37; *Wykaz członków Towarzystwa Naukowego w Toruniu w latach 1875-1975*, oprac. J. Pakulski, [w:] *Dzieje Towarzystwa Naukowego w Toruniu 1875-1975*, red. M. Biskup, t. 2, Toruń 1978, s. 153.

<sup>189</sup> Przez określenie „rozprawa” rozumiano wówczas dyskusje, a nie jak dziś prace drukowane.

<sup>190</sup> J. S e r c z y k, *Towarzystwo Naukowe w Toruniu. Krótki zarys dziejów*, Warszawa-Poznań 1974, s. 17.

<sup>191</sup> B. O s m ó l s k a - P i s k o r s k a, *Towarzystwo Naukowe w Toruniu. Powstanie i zarys dziejów 1875-1948*, Toruń 1948, s. 6-7; S e r c z y k, dz. cyt., s. 19.

<sup>192</sup> WAPT, Akta własne TNT, nr 2, k. 8; *Wykaz członków TNT*, s. 153.

<sup>193</sup> Tamże. Należy dodać, iż w okresie międzywojennym aktywnymi członkami TNT w latach 1918-1922 byli: Roman Czarliński, księgarz z Gdańska, oraz wnuk Leona I, a syn Adama – Leon Lech z Brąchnówka, który m.in. przewodniczył ostatniemu walnemu zebraniu Towarzystwa przed II wojną światową w dniu 20 lutego 1939 r. WAPT, Akta własne TNT, nr 3, k. 95, Protokół zebrania walnego 20 II 1939; B. O s m ó l s k a - P i s k o r s k a, *W czasach II Rzeczypospolitej 1918-1939*, [w:] *Dzieje TNT*, t. 1, s. 271; *Wykaz członków TNT*, s. 153. Leon Lech Czarliński został rozstrzelany przez hitlerowców w pierwszych tygodniach wojny w Barbarce pod Toruniem. Relacja A. Jatelnickiej; Ks. W. G a j d u s, *Nr 20998 opowiada*, Kraków 1962, s. 58-60.

cego w latach 1848-1898. Towarzystwo to miało głównie na celu zapewnienie materialnego wsparcia dla niezamożnej zdolnej młodzieży polskiej w zdobyciu przez nią wykształcenia; między innymi jedną z form pomocy było przyznawanie stypendiów dla młodzieży studiującej na wyższych uczelniach niemieckich. W działalności TPN szczególnie wyróżniał się Emil Czarliński, którego teść, Teodor Donimirski z Buchwałdu, był wieloletnim prezesem tego Towarzystwa. Jako prawnikowi i znanemu parlamentarystyście Czarlińskiemu wielokrotnie powierzano przewodniczenie posiedzeniom<sup>194</sup>.

Podobne cele, co TPN w Toruniu, przyświecały Towarzystwu Pomocy Naukowej im. Karola Marcinkowskiego, działającemu na terytorium Wielkiego Księstwa Poznańskiego. W bydgoskim oddziale tego Towarzystwa skarbnikiem był w latach osiemdziesiątych Feliks Czarliński, młodszy brat Emila i Leona<sup>195</sup>.

Eugeniusz, czwarty z sześciu chwaznieńskich braci Czarlińskich, doktor medycyny mieszkający w Bydgoszczy, był czynny w tamtejszym oddziale Towarzystwa Robotników Polsko-Katolickich. Organizacja ta, mająca charakter kulturalno-zawodowy, założona w 1892 r. w Poznaniu przez ks. abpa Floriana Stablewskiego, szybko rozprzestrzeniła się na dużą część zaboru pruskiego. Jednym z jej zadań było stworzenie konstruktywnej alternatywy dla szerzącego się w tym zaborze polskiego ruchu socjalistycznego i przeciwdziałanie jego wpływom<sup>196</sup>.

Druga połowa XIX w. przyniosła większe niż dotychczas zaangażowanie kobiet w działalność społeczną. Do walki społeczeństwa polskiego o przetrwanie w zaborze pruskim czynnie włączyły się żony i córki działaczy narodowych, gdyż – jak to wówczas uzasadniano – „nie godzi się dziś kobiecie Polce stać na uboczu w onej wielkiej pracy, która siły narodowości naszej tyłu kłękami rozstrojone mają się pokrzepić i wzmóc ku dobru nas wszystkich”<sup>197</sup>. Według prawodawstwa pruskiego udział kobiet w organizacjach o charakterze politycznym był zabroniony. Dlatego też zaczęły powstawać różnego rodzaju stowarzyszenia mające na celu wspomoczenie politycznej działalności mężczyzn przez szeroko pojętą działalność kulturalną<sup>198</sup>.

Kobiety z rodu Schedlin-Czarlińskich nie pozostały na uboczu i aktywnie uczestniczyły w akcji podnoszenia kultury i oświaty ludności polskiej pod panowaniem pruskim.

---

<sup>194</sup> B. O s m ó l s k a - P i s k o r s k a, *Pomorskie Towarzystwo Pomocy Naukowej. Pół wieku istnienia i działalności 1848-1898*, Toruń 1948, s. 107.

<sup>195</sup> C z a r l i ń s k a, dz. cyt., s. 36.

<sup>196</sup> Tamże, s. 37.

<sup>197</sup> S z y m a ń s k i, dz. cyt., s. 38.

<sup>198</sup> K. K o l s k a, *Tajne organizacje kobiet w byłym zaborze pruskim*, [w:] *Pamiętnik I Zjazdu Niepodległościowców byłej Dzielnicy Pruskiej 14 stycznia 1934 r.* Poznań 1935, s. 63.

W 1869 r. powstało w Toruniu Towarzystwo Pomocy Naukowej dla Dziewcząt Polskich. Inicjatorem powstania Towarzystwa był F. Rakowicz. W skład pierwszego siedmioosobowego zarządu weszła Hortensja z Brochwicz-Donimirskich Emilowa Schedlin-Czarlińska – córka Teodora z Buchwałdu. Celem TPNdDP była przede wszystkim pomoc materialna w wychowaniu i wykształceniu dziewcząt polskich „na kobiety pracowite, dobre żony i matki, które nasze interesa społeczne pod jakimkolwiek względem były zdolne naprzód posunąć”<sup>199</sup>.

Oprócz pomocy w nauce zawodu z funduszy Towarzystwa udzielano stypendiów dla wybitnie zdolnych kobiet studiujących na wyższych uczelniach<sup>200</sup>. Towarzystwo Pomocy Naukowej dla Dziewcząt Polskich działało bardzo prężnie, obejmując swoim wpływem na początku XX w. powiaty: brodnicki, chełmiński, chojnicki, gdański, grudziądzki, kościerski, kwidzyński, lubawski, malborski, starogardzki, świecki, sztumski, tczewski, toruński i wąbrzeski w Prusach Zachodnich oraz bydgoski, inowrocławski, strzeliński i szubiński w Wielkim Księstwie Poznańskim<sup>201</sup>.

W pracach TPNdDP aktywny udział brała Bronisława z Dołęga-Mazowieckich Leonowa Schedlin-Czarlińska z Zakrzewka, będąc w latach 1911-1914 członkiem zarządu centralnego<sup>202</sup>.

Na początku XX w. w pracach bydgoskiego oddziału tego Towarzystwa uczestniczyły Maria z Halka-Łebińskich Eugeniuszowa Schedlin-Czarlińska, pełniąc początkowo funkcję skarbniczki, a następnie przewodniczącej oddziału, oraz jej córka Eugenia<sup>203</sup>. Maria Eugeniuszowa Czarlińska była również członkinią i długoletnią przewodniczącą bydgoskiej konferencji Towarzystwa Pań Miłosierdzia pod wezwaniem św. Wincentego à Paulo<sup>204</sup>. Towarzystwo to – istniejące w Wielkopolsce od 1853 r. – miało na celu pomoc dla najbiedniejszych warstw społeczeństwa polskiego, a głównie opiekę nad sierotami. Cele te realizowano poprzez udzielanie doraźnych zapomóg pieniężnych oraz prowadzenie ochronek, sierocińców i żłobków. W zakładach tych dbano o należyty rozwój fizyczny i duchowy podopiecznych. Zasięgiem swej działalności Towarzystwo obejmowało głównie Wielkopolskę, nieliczne konferencje istniały także na Pomorzu Nadwiślańskim<sup>205</sup>.

<sup>199</sup> WAPT, Akta miasta Torunia, C 19694, s. 20, Ustawy Towarzystwa Pomocy Naukowej dla Dziewcząt Polskich; S z y m a f i s k i, dz. cyt., s. 54-56.

<sup>200</sup> S. K a r w o w s k i, *Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, t. 2, Poznań 1919, s. 215.

<sup>201</sup> W i e r z c h o s ł a w s k i, dz. cyt., s. 181.

<sup>202</sup> „Gazeta Toruńska”, 1912, nr 108; 1913, nr 99; W i e r z c h o s ł a w s k i, dz. cyt., s. 181.

<sup>203</sup> C z a r l i Ń s k a, dz. cyt., s. 36; W. B u k o l t, *Książęce Wzgórze i Świński Rynek*, [w:] *Opowieści bydgoskie*, s. 164; J. P o d g ó r e c z n y, *Czarlińska Eugenia*, [w:] *Słownik pracowników książki polskiej. Suplement*, Warszawa–Łódź 1986, s. 40.

<sup>204</sup> C z a r l i Ń s k a, dz. cyt., s. 40.

<sup>205</sup> *Rycerze miłości Boga i bliźniego. Księga pamiątkowa z okazji 75 lecia Towarzystwa Pań Miłosierdzia pod wezwaniem świętego Wincentego à Paulo w Wielkopolsce*, Poznań 1928, s. 43-46.

W Inowrocławiu do tamtejszej konferencji Towarzystwa św. Wincentego à Paulo należała Janina z Aubracht-Prądzyńskich inżynierowa Leonowa Schedlin-Czarlińska. Z jej inicjatywy – za pośrednictwem jej męża, który był radnym – Rada Miejska w Inowrocławiu na posiedzeniu w dniu 8 marca 1905 r. uchwaliła przyznanie Towarzystwu sumy 300 marek na działalność charytatywną<sup>206</sup>.

Na początku 1911 r. powstał w Poznaniu Polski Związek Gospodyń. Na jego czele stały ziemianki, członkiniami zaś były gospodynie wiejskie. Celem PZG było podnoszenie kwalifikacji kobiet na wsi oraz podtrzymywanie wśród nich ducha religijnego i narodowego. Związek opiekował się dziewczętami wiejskimi dbając – podobnie jak TPNdDP – o ich dobre wychowanie i wykształcenie. Już w 1911 r. pierwsze koła powiatowe Polskiego Związku Gospodyń powstały w Prusach Zachodnich, m.in. w Toruniu, gdzie na czele koła stanęła Maria z Aubracht-Prądzyńskich Adamowa Schedlin-Czarlińska z Zakrzewka<sup>207</sup>.

W związku z całkowitym zakazaniem przez zaborcę nauczania języka polskiego zachodziła pilna potrzeba prowadzenia nauki tajnej. Korzystając z legalnej działalności towarzystw tolerowanych przez władze pruskie, kobiety polskie prowadziły na szeroką skalę zakrojoną akcję tajnego nauczania. W latach poprzedzających wybuch I wojny światowej włączyły się w nią również Schedlin-Czarlińskie. W Bydgoszczy naukę na tajnych kompletach prowadziły Maria Eugeniuszowa Czarlińska i jej córka Eugenia, nauczycielka szkoły żeńskiej. Pomimo prześladowań, rewizji i pozbawienia pracy Eugenia Czarlińska nie zaprzestała tajnego nauczania dzieci i młodzieży, zarówno w swoim mieszkaniu, jak i na zorganizowanym kursie ochroniarek, będącym w rzeczywistości zakonspirowaną szkołą nauczycielską. Oprócz tego uczyła nielegalnie języka polskiego w żeńskiej szkole gospodarczej, mieszczącej się w klasztorze przy ul. św. Floriana, oraz podczas lekcji religii w bydgoskiej Farze<sup>208</sup>.

Dnia 10 maja 1908 r., na pięć dni przed wprowadzeniem w życie prawa o stowarzyszeniach, które zabraniało używać języka polskiego na publicznych zebraniach w powiatach, w których Polacy nie liczyli ponad 60% wszystkich mieszkańców<sup>209</sup>, Maria Eugeniuszowa Czarlińska zorganizowała w Bydgoszczy – mieście, gdzie Polacy stanowili mniejszość – wiec Polek, któremu przewodni-

<sup>206</sup> Relacja A. Czarlińskiej; „Dziennik Kujawski”, 1905, nr 57 (10 III); Ł a d a, *Leon Czarliński*, s. 7.

<sup>207</sup> W i e r z c h o s ł a w s k i, dz. cyt., s. 192.

<sup>208</sup> Relacja Marii z Schedlin-Czarlińskich Eugeniuszowej Kamińskiej, Laski 29 VII 1986; C z a r l i Ń s k a, dz. cyt., s. 41-42; P o d g ó r e c z n y, dz. cyt., s. 40.

<sup>209</sup> Tzw. paragraf kagańcowy *Ustawy o języku urzędowym*, uchwalonej przez Reichstag 20 marca 1908 r.



7. Janina z Aubracht-Prądyńskich Leonowa II Schedlin-Czarlińska  
Fot. ?, ok. 1920 r. Zbiory rodzinne autora.



8. Maria z Aubracht-Prądyńska Schedlin-Czarlińska  
Fot. E. Mirska, Poznań, ok. 1900 r. Zbiory rodzinne autora.

czyła. W ten sposób była wielką manifestacją przywiązania do mowy polskiej i wiary katolickiej<sup>210</sup>.

W akcji tajnego nauczania w Pelplinie brała udział Irena z Schedlin-Czarlińskich Janowa Iwicka. Oficjalnie udzielała ona prywatnych lekcji muzyki, w istocie uczyła na nich ortografii języka polskiego i historii ojczyzny<sup>211</sup>. Irena z Czarlińskich Iwicka współpracowała również z miejscowym czasopiśmie „Pielgrzym”, pisząc artykuły dla dzieci, które ukazywały się w dodatkach „Pielgrzyma” – „Dodatek dla dzieci” i „Krzyż”<sup>212</sup>.

Swoistą formą protestu Polek wobec zarządzeń władz pruskich była odmowa urzędowego pisania swych nazwisk z końcówką -ski, -cki. Irena z Czarlińskich Iwicka za odmowę podpisywania się urzędową formą swego nazwiska „Iwicki” została pozbawiona na kilka miesięcy renty wdowiej. Interwencja w tej sprawie w Gdańsku przyniosła pozytywny rezultat. Otrzymała ona oficjalne zaświadczenie stwierdzające, iż wolno jej używać podpisu z końcówką -cka, który będzie honorowany. Zaświadczenie podpisał urzędnik o nazwisku „von Jarotzky” (!)<sup>213</sup>. Eugenia Czarlińska za poprawienie na urzędowym formularzu końcówki swego nazwiska nie została przyjęta do pracy. Uzasadnienie odmownej decyzji brzmiało: „w Niemczech córka używa nazwiska ojca”<sup>214</sup>.

Jednym z głównych kierunków działań wszystkich polskich towarzystw kulturalnych i naukowych, a także ekonomicznych, był rozwój czytelnictwa wśród ludności polskiej, jako najlepszego sposobu zachowania tożsamości narodowej<sup>215</sup>. Schedlin-Czarlińscy także w tej dziedzinie wnieśli duży wkład. Już na początku lat sześćdziesiątych XIX w., uczestnicząc w tworzeniu licznych organizacji rolniczych, Czarlińscy dbali o to, by przy siedzibie każdego towarzystwa istniała biblioteka. Na szczególne podkreślenie zasługuje Piotr Czarliński z Czarlina – centralny bibliotekarz Towarzystwa Rolniczego dla Ziemi Kaszubskiej (1862), w którego dworze mieściła się biblioteka<sup>216</sup>, oraz Leon Czarliński z Zakrzewka – w latach 1868-1869 bibliotekarz Towarzystwa Rolniczo-Prze-

<sup>210</sup> J. B a r t n i c k i, *Nie damy pogrześć mowy!* [w:] *Opowieści bydgoskie*, s. 83-84; C z a r l i Ń s k a, dz. cyt., s. 40.

<sup>211</sup> A. J u z w e n k o, *Słowo wstępne*, [w:] J. I w i c k i, *Z myślą o Niepodległej... Listy Polaka, żołnierza armii niemieckiej z okopów I wojny światowej (1914-1918)*, oprac. A. Juzwenko, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1978, s. 5; J. B o r z y s z k o w s k i, „*Maleńki Pamiętniczek*” Ireny z Czarlińskich Iwickiej, „*Pomerania*”, 1978, nr 3, s. 10.

<sup>212</sup> Tamże.

<sup>213</sup> Tamże.

<sup>214</sup> C z a r l i Ń s k a, dz. cyt., s. 42.

<sup>215</sup> M a Ń k o w s k i, dz. cyt., s. 61-62.

<sup>216</sup> „*Nadwiślanin*”, 1862, nr 15 (21 II); J. W r ó b l e w s k i, *Polskie biblioteki ludowe w Zaborze pruskim i na terenie Rzeszy niemieckiej w latach 1843-1939*, Olsztyn 1975, s. 42, 232, 273.



mysłowego w Toruniu<sup>217</sup>. Pod koniec lat sześćdziesiątych pomorski ośrodek akcji bibliotecznej skupiony był wokół „Gazety Toruńskiej”. Jej założyciel, Leon Czarliński, w latach siedemdziesiątych nadal był zaangażowany w tę akcję. Wtedy to z ramienia Towarzystwa Moralnych Interesów zajmował się organizacją bibliotek i kolportażem książek w Prusach Zachodnich i Wschodnich<sup>218</sup>.

Dnia 11 października 1880 r. na zebraniu w poznańskim Bazarze powołano Towarzystwo Czytelni Ludowych<sup>219</sup>. Miało ono na celu skoordynowanie i rozwój działalności wszystkich polskich bibliotek i czytelni ludowych w Rzeszy Niemieckiej. W pewnym stopniu było kontynuatorem zlikwidowanego rok wcześniej Towarzystwa Oświaty Ludowej. Dnia 16 października 1880 r. ukonstytuował się zarząd TCL, który na stanowisko prezesa powołał Mieczysława Łyskowskiego – stryjecznego brata Ignacego, znanego działacza pomorskiego. Dnia 7 kwietnia 1883 r. na walnym zebraniu TCL powstała funkcja delegatów powiatowych. Delegaci w hierarchii organizacyjnej podlegali bezpośrednio zarządowi w Poznaniu, a do ich obowiązków należało organizowanie czytelnictwa w powiatach<sup>220</sup>.

Głównym celem Towarzystwa Czytelni Ludowych było szerzenie „pożytecznych, religijne uczucia ludu podnoszących i pouczających książek polskich i zakładanie biblioteczki ludowych”<sup>221</sup>. Do członków-założycieli TCL na Pomorzu należał Leon Czarliński, który w latach 1884-1888 pełnił funkcję delegata na powiaty toruński, chełmiński i grudziądzki<sup>222</sup>. Do Towarzystwa Czytelni Ludowych należeli również: Adam Czarliński, syn Leona – w latach 1911-1919 toruński bibliotekarz powiatowy, u którego w Zakrzewku mieściła się duża biblioteka<sup>223</sup>. Wincenty Czarliński z Brąchnówka, syn Emila – w latach 1911-1913 członek Komitetu Powiatowego TCL w Toruniu; Jadwiga Czarlińska, córka Juliusza z Zajezerza – bibliotekarka i członkini Komitetu Powiatowego w Sztumie w latach 1913-1918; Emilia Czarlińska, córka Emila – bibliotekarka i kolektor TCL w Ostaszewie w latach 1918-1920<sup>224</sup>.

W Bydgoszczy jedną z głównych organizatorek bibliotek była Eugenia Czarlińska, córka Eugeniusza. Sprowadzała ona książki z księgarni polskich ze

---

<sup>217</sup> Tamże, s. 273.

<sup>218</sup> Tamże, s. 43, 44; J. J a s i Ń s k i, *Andrzej Samulowski 1840-1928. O narodowe oblicze Warmii*, Olsztyn 1976, s. 35; *Czarliński Leon*, [w:] O r a c k i, *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla*, s. 79.

<sup>219</sup> J. K i s i e l e w s k i, *Światła w mroku. Pięćdziesiąt lat pracy Towarzystwa Czytelni Ludowych 1880-1930*, Poznań 1930.

<sup>220</sup> W r ó b l e w s k i, dz. cyt., s. 60-61.

<sup>221</sup> Tamże, s. 371.

<sup>222</sup> Tamże, s. 310.

<sup>223</sup> Tamże, s. 265, 310.

<sup>224</sup> Tamże, s. 310.



9. Adam Schedlin-Czarliński

Fot. A. Jacobi, Toruń, ok. 1900 r. Zbiory rodzinne autora.

wszystkich zaborów, rozdzielając je następnie do wszystkich punktów bibliotecznych. W r. 1895 założyła w Bydgoszczy Czytelnię dla Kobiet, w której była członkinią zarządu i wieloletnią bibliotekarką<sup>225</sup>. Działalność Towarzystwa Czytelni Ludowych obejmowała nie tylko zabór pruski, ale również wszystkie większe skupiska Polaków w Rzeszy. Szczególnie aktywną, lecz bardzo trudną działalność prowadzono w Nadrenii i Westfalii, gdzie w tamtejszych okręgach przemysłowych pracowali polscy robotnicy<sup>226</sup>. W latach 1917-1918 w Dusseldorfie członkiem Komitetu TCL był Kazimierz Czarliński, syn Maksymiliana<sup>227</sup>.

Wszelkie działania w dziedzinie polityki i kultury znajdowały żywy oddźwięk na łamach prasy i wydawnictw książkowych. Możliwości wydawnicze Polaków w Prusach Zachodnich na przełomie XIX i XX w. były ograniczone, sieć księgarni polskich bardzo rzadka, a księgarze szykanowani przez administrację pruską. Między innymi z tych powodów rozpowszechniona była tzw. wysyłkowa sprzedaż gazet i książek, tylko do ich abonentów lub przedpłacicieli. Taki stan rzeczy nie był zadowalający w pierwszych latach XX w. Pomimo wielu starań działaczy narodowych liczba księgarni polskich nie wzrastała zbyt szybko. Jedynie – i to nie zawsze – duże miasta Prus Zachodnich, takie jak Toruń lub Chełmno, oraz kilka mniejszych posiadały polskie księgarnie, mieszczące się nierzadko „kątem” przy polskich drukarniach.

Miastem, w którym znajdowało się duże skupisko Polaków, a które nie posiadało polskiej księgarni, był Gdańsk. Tutaj w 1910 r. przeniósł się z Gliwic Roman Czarliński, syn Rudolfa z Bukowca, mający za sobą wieloletnią praktykę księgarską. Dotychczas pracował w księgarniach w Krakowie i we Wrocławiu oraz kierował własną księgarnią w Gliwicach<sup>228</sup>. Po przybyciu do Gdańska Czarliński otworzył własną księgarnię przy ul. Breitgasse 1 (obecnie ul. Szeroka). Była to pierwsza polska księgarnia w tym mieście (później zaś jedna z kilku). Po kilku miesiącach Roman Czarliński przeniósł swą firmę na ul. Topfergasse 19 i 30 (obecnie ul. Garncarska). Księgarnia ta, założona i prowadzona przez Czarlińskiego do 1930 r., przetrwała do 1 września 1939 r. Pierwsze lata funkcjonowania księgarni upłynęły pod znakiem „licznych przykrości” ze strony Prusaków. Pomimo to Czarliński starał się realizować zapotrzebowania polskich klientów. Otworzył osobny dział książek o tematyce religijnej. Znalazły w nim miejsce żywoty świętych polskich oraz modlitewniki

---

<sup>225</sup> Czarlińska, dz. cyt., s. 34-43; Bartnicki, dz. cyt., s. 84; Podgóreczny, dz. cyt., s. 40.

<sup>226</sup> W. J a k ó b c z y k, *Towarzystwo Czytelni Ludowych*, Poznań 1982, s. 15.

<sup>227</sup> W r ó b l e w s k i, dz. cyt., s. 334; Relacja Barbary Schedlin-Czarlińskiej, *Laski*, 28 VII 1986 r.

<sup>228</sup> „Gryf”, 1931-1932, nr 3, s. 29; A. B u k o w s k i, *Czarliński Roman Wawrzyniec Jakub*, [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, red. I. Treichel, Warszawa-Łódź 1972, s. 139.

i śpiewniki. Prowadził również sprzedaż wydawnictw naukowych, powieści, przewodników i albumów z widokami Gdańska i Kaszub<sup>229</sup>.

Księgarnia polska Romana Czarlińskiego odegrała dużą rolę w życiu Polaków zamieszkujących Gdańsk i jego okolice. On sam znany był również jako organizator wystaw książki polskiej w Gdańsku, które przyczyniały się do wzrostu popularności jego firmy, ale zarazem stwarzały dla jej właściciela poważne niebezpieczeństwo ze strony władz pruskich<sup>230</sup>.

Schedlin-Czarlińscy nie tylko uczestniczyli w wielu akcjach na rzecz rozwoju kultury i oświaty, ale także sami – choć nie na dużą skalę – współtworzyli kulturę, oddając się różnym formom działalności artystycznej. Natalia baronówna Stolpe Maksymilianowa Schedlin-Czarlińska, znana śpiewaczka wielkopolska, od r. 1898 prowadziła w Poznaniu jedną z bardziej znanych szkół śpiewu, przyczyniając się znacznie do rozwoju polskiego życia muzycznego<sup>231</sup>. Śpiewaczką była również córka Maksymiliana i Natalii Czarlińskich – Halina, urodzona w 1888 r.<sup>232</sup> W latach 1908-1912 studiowała muzykę i śpiew w Berlinie, Dreźnie, Mediolanie. Po występach w Saarbrücken i Trewirze była w latach 1914-1918 primadonną Opery Gdańskiej i jednocześnie jedyną Polką na tej scenie. Podczas I wojny światowej występowała również w Toruniu oraz brała udział w koncertach charytatywnych w Pelplinie, z których dochody przeznaczone były na pomoc polskim ofiarom wojny. Halina Czarlińska uczestniczyła także w obchodach wielu rocznic narodowych, m.in. z okazji setnej rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki w 1917 r.<sup>233</sup>

Omawiając udział Schedlin-Czarlińskich w życiu artystycznym zaboru pruskiego, należy wspomnieć o Teatrze Objazdowym Eugeniusza Majdrowicza – aktora teatru poznańskiego. Teatr ten powstał z inicjatywy Leona I Czarlińskiego i adwokata J. Pałędzkiego w 1890 r., a dawał przedstawienia głównie na terenie powiatu bydgoskiego i toruńskiego. Działalność teatru Majdrowicza w dużej mierze finansowana była z funduszy prywatnych Leona Czarlińskiego.

<sup>229</sup> Wystawa książki polskiej w Gdańsku, „Przegląd Księgarski”, 1927, nr 14, s. 341; J. Kwiatkowski, *Polski Gdańsk w czasie przelomowym*, cz. 1, Orłowo Morskie 1935, s. 9; *Czarliński Roman*, [w:] *Encyklopedia wiedzy o książce*, red. A. Birkenmajer, J. Trzynadłowski, B. Kocowski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1971, s. 442; B. Kurowski, *Czarliński Roman*, s. 140; I. Iwicka, *Maleńki pamiętniczek*, „Pomerania”, 1978, nr 3, s. 13.

<sup>230</sup> Kwiatkowski, dz. cyt., cz. 1, s. 9; *Czarliński Roman*, s. 442.

<sup>231</sup> E. Linette, *Życie muzyczne*, [w:] *Dzieje Wielkopolski lata 1793-1918*, red. W. Jakóbczyk, t. 2, Poznań 1973, s. 669, 682; B. Kurowski, *Bogactwo jednego życia*, „Myśl Polska”, 1978, nr 795-797 (1-15 IV), s. 5; *Śp. Halina Boltowa*, „Myśl Polska”, 1981, nr 284 (8 III), s. 5.

<sup>232</sup> Halina Czarlińska – późniejsza żona Antoniego Bolta, adwokata, prezydenta miasta Torunia w latach 1924-1936, prezesa Stronnictwa Narodowego na Pomorzu, zamordowanego w 1940 r. w Oświęcimiu. *Śp. Halina Boltowa*, s. 5; Relacja B. Czarlińskiej.

<sup>233</sup> Kurowski, dz. cyt., s. 5; *Śp. Halina Boltowa*, s. 5; Iwicki, dz. cyt., s. 207; J. Kwiatkowski, *Polski Gdańsk w czasie przelomowym*, cz. 2, Gdynia–Orłowo 1937, s. 52-60.



10. Natalia ze Stolpów Maksymilianowa Schedlin-Czarlińska  
Fot. ?, ok. 1900 r. Zbiory rodzinne autora.



11. Halina Schedlin-Czarlińska, późniejsza żona Antoniego Bolta  
Fot. ?, ok. 1920 r. Zbiory rodzinne autora.

Z powodu prześladowań ze strony pruskich władz administracyjnych teatr już w 1891 r. musiał być zlikwidowany<sup>234</sup>.

Swoistymi centrami polskiej kultury były dwory ziemiaństwa pomorskiego. „Cóż tam były za meble, dywany, obrazy! A często jakież bogate biblioteki, gromadzone przez pokolenia”<sup>235</sup>. Do „centrów” tych należały również dwory Schedlin-Czarlińskich<sup>236</sup>: Chwarzno, Bukowiec, Czarlin, Zakrzewko, Brąchnówko i pozostałe, mniej znaczne. Stanowiły one „szkoły” polskości, z których wychodzili przyszli zasłużeni działacze narodowi. Na szczególne podkreślenie zasługuje dwór Emila Czarlińskiego w Brąchnówku, z ogromną biblioteką i archiwum<sup>237</sup>. W latach 1869-1871 był tam zatrudniony jako bibliotekarz Wojciech Kętrzyński, znany historyk, późniejszy dyrektor Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie<sup>238</sup>. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych nauczycielem domowym dzieci Emila i Hortensji z Donimirskich był ks. Jakub Klunder, jeden z tzw. księży majowych, tych, którzy nie podporządkowali się antykościelnym ustawom majowym z 1873 r., późniejszy biskup sufragan chełmiński<sup>239</sup>. Spośród ośmiorga dzieci Emila Czarlińskiego, wychowanków ks. Klundera, troje wybrało stan duchowny<sup>240</sup>. Z nich na szczególną uwagę zasługuje Felicjan, późniejszy jezuita, profesor Seminarium Biskupiego w Jassach, długoletni misjonarz, przełożony Misji Katolickich w Mołdawii i Rodzji<sup>241</sup>.

<sup>234</sup> Z. R a s z e w s k i, *Z tradycji teatralnych Pomorza, Wielkopolski i Śląska*, Wrocław 1977, s. 144.

<sup>235</sup> W a c h o w i a k, dz. cyt., s. 51.

<sup>236</sup> Tamże.

<sup>237</sup> Relacja A. Jatelnickiej.

<sup>238</sup> C h o j n a c k i, *Wojciech Kętrzyński*, s. 17, 23, 36.

<sup>239</sup> J. K [r z y s z k o w s k i], *O. Felicjan Czarliński*, „Misje Katolickie”, 1921, s. 154; B o r z y s z k o w s k i, *Inteligencja polska*, s. 54.

<sup>240</sup> Relacja A. Jatelnickiej.

<sup>241</sup> T. B z o w s k i, *Ojcowie i bracia Towarzystwa Jezusowego zmarli w polskich prowincjach od roku 1820*, Kraków-Warszawa 1932, s. 208; J. K r z y s z k o w s k i, *Czarliński Felicjan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 4, Kraków 1938, s. 198. Myli się jednak J. Borzyszkowski twierdząc, iż Czarlińscy należeli do rodzin, które na przełomie XIX i XX w. nie „wydały” żadnego księdza. B o r z y s z k o w s k i, *Inteligencja polska*, s. 106; t e n ż e, *Rodowód społeczny duchowieństwa polskiego diecezji chełmińskiej drugiej połowy XIX wieku*, [w:] *Inteligencja polska XIX i XX wieku*, red. R. Czepulis-Rastenis, t. 2, Warszawa 1981, s. 165.



12. Dwór Schedlin-Czarlińskich w Chwarznie  
Fot. autor, 1987 r. Zbiory rodzinne autora.



13. Dwór Schedlin-Czarlińskich w Brąchnówku  
Rys. „Misje Katolickie”, 1921, s. 181-182.





14. Dwór Schedlin-Czarlińskich w Zakrzewku  
Fot. ?, ok. 1910 r. Zbiory rodzinne autora.

#### ZAKOŃCZENIE

Na drugą połowę XIX i początek w. XX przypadł okres tworzenia się nowoczesnego narodu polskiego w zaborze pruskim. Proces ten wiązał się ściśle z ogólnym wzrostem w szerokich rzeszach społeczeństwa polskiego pod panowaniem pruskim świadomości narodowej, co z kolei było konsekwencją działalności przedstawicieli wąskiej elity społeczeństwa.

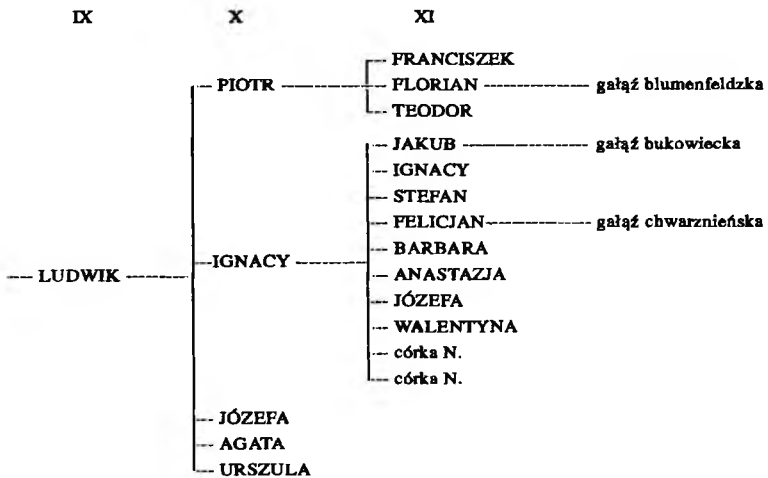
Fakty ukazane w niniejszej pracy potwierdzają tezę, iż liczni przedstawiciele rodu Schedlin-Czarlińskich odegrali pozytywną i twórczą rolę w zachowaniu i umacnianiu polskości Prus Zachodnich. Angażowali się w walkę zbrojną narodu polskiego o odzyskanie niepodległości. Szczególnie wyróżnili się w czasie powstania styczniowego 1863-1864 r., biorąc najliczniejszy z rodzin pomorskich i bardzo aktywny udział w przygotowaniach do insurekcji i walkach na terenie Królestwa.

Schedlin-Czarlińscy uczestniczyli we wszystkich przejawach społeczno-narodowego życia Polaków w zaborze pruskim. Należeli do nielicznego grona ziemiaństwa polskiego, realizującego na co dzień idee pracy organicznej. Byli założycie-

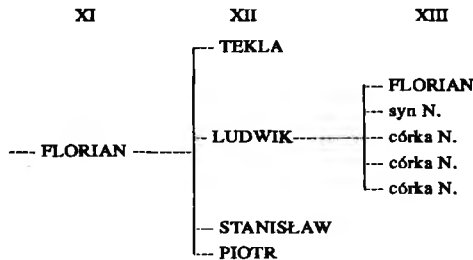
lami i aktywnymi członkami wielu towarzystw i organizacji rolniczych, przemysłowych i finansowych oraz kulturalno-oświatowych, przez co przyczynili się do wzmocnienia gospodarczej i kulturalnej pozycji Polaków w Prusach Zachodnich i całej Rzeszy.

Jest rzeczą oczywistą, iż w swych poglądach politycznych i społecznych wysuwali Czarlińscy na czoło hasła solidaryzmu narodowego, który akcentując potrzebę zwartości społeczeństwa, jako jedyny dawał realne szanse na zwycięstwo w walce z niemczyzną i realizację nadrzędnego celu zachowania tożsamości narodowej i odzyskania niepodległości.

### Rodowód Schedlin-Czarlińskich od Ludwika IX pokolenie do 1920 r.\*

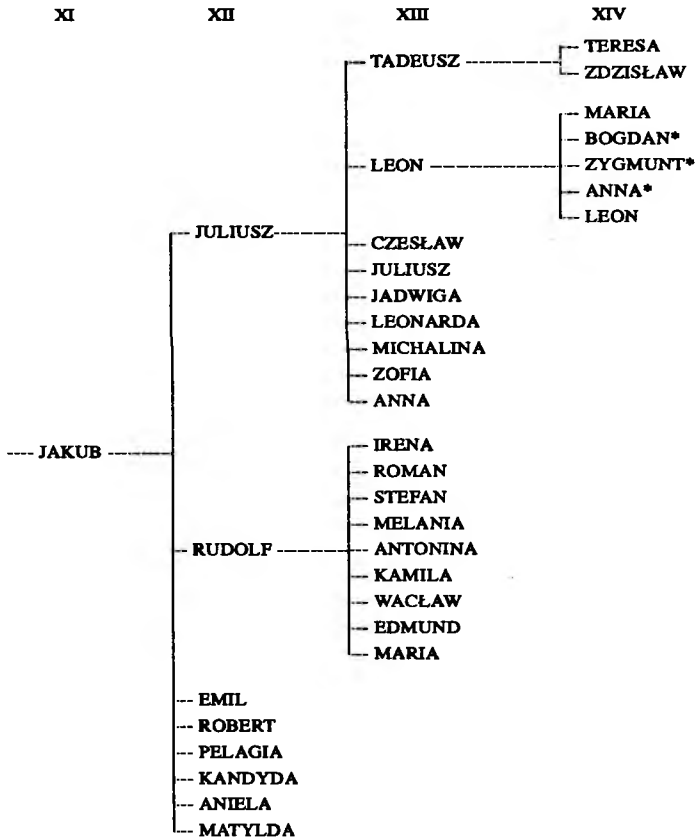


### Gałąź po Florianie na Blumenfeldzie



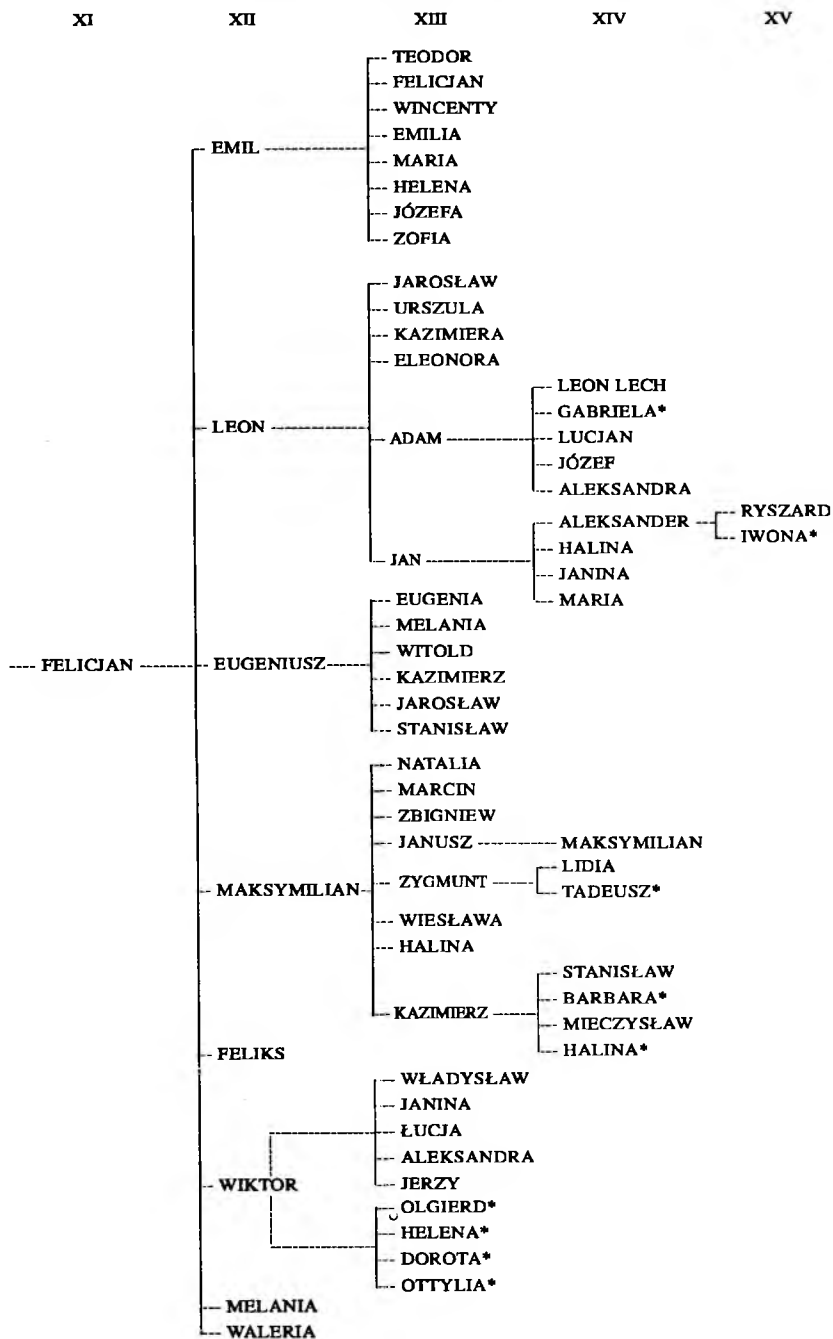
\* Tablice genealogiczne sporządził autor na podstawie opracowań heraldyczno-genealogicznych oraz relacji rodzinnych.

## Gałąź po Jakubie na Bukowcu



\* Osoby żyjące w 1987 r.

# Gałąź po Felicjanie na Chwarznic



\* Osoby żyjące w 1987 r.

## DIE BETEILIGUNG DER FAMILIE SCHEDLIN-CZARLIŃSKI AM JANUARAUFSTAND UND AN DER „ORGANISCHEN ARBEIT“

ALS BEISPIEL  
FÜR DIE VERWIRKLICHUNG DER ROMANTISCHEN UND POSITIVISTISCHEN IDEEN  
DER WIEDERERLANGUNG DER UNABHÄNGIGKEIT

### Z u s a m m e n f a s s u n g

Von den Gebieten der alten Adelsrepublik kam Weichselpommern schon 1772 infolge der 1. Teilung Polens unter preussische Herrschaft. So ist es verständlich, dass der Prozess der Germanisierung hier grosse Erfolge aufwies. Pommern wurde von den Deutschen als Landbrücke zwischen den eigentlichen deutschen Gebieten und den Landereien der Baltendeutschen verstanden. Unmittelbar nach der 1. Teilung Polens führte die preussische Regierung auf dem Gebiet des früheren königlichen Lehens Preussen, das jetzt Westpreussen hiess, eine ganze Reihe von Veränderungen ein, die eine Eindeutschung der Ämter, der Gerichte, der Justiz und des Schulwesens zum Ziel hatten. Im Gefolge dieses Prozesses wurde ein grosser Teil der polnischen Gutsbesitzer germanisiert.

Im 19. und zu Beginn des 20. Jahrhunderts war die Familie Schedlin-Czarliński, die sich um das Potentum in diesen Gebieten verdient gemacht hatte, in der Gegend von Kulm sowie in Kaschuben und Kujawien sehr bekannt. Sie gehörte zu den vortrefflichsten pommerschen Familien. In der Zeit der preussischen Herrschaft war sie eine der wenigen, die nicht nur ihre nationale Prägung und ihren Besitzstand nicht aufgaben, sondern diesen noch vergrösserte, indem sie viele Güter im Kulmer Land erwarb. Die Schedlin-Czarlińskis waren mit allen polnischen Familien in Pommern verwandt und verschwägert und gehörten zur Elite der nationalen Aktivisten in Westpreussen.

An der Wende des 18. und 19. Jahrhunderts bildeten sich drei Hauptzweige dieses alten Adelsgeschlechts (es stammt aus dem 14. Jahrhundert) heraus, deren Vertreter besonders aktiv tätig waren, den polnischen Untertanen des preussischen Königs das Bewusstsein der Zugehörigkeit zur polnischen Nation und zur katholischen Kirche wahren, vertiefen und den folgenden Generation überliefern zu helfen.

Die Schedlin-Czarlińskis nahmen an allen bewaffneten Kämpfen der polnischen Nation zur Wiedererlangung der Unabhängigkeit teil. Besonders zeichneten sie sich während des Januaraufstandes 1863/64 aus, als sie von allen pommerschen Familien am zahlreichsten und sehr aktiv an den Aufstandsvorbereitungen auf dem Gebiet Preussens sowie an den Kämpfen auf dem Gebiet des Königreiches Polen (sog. Kongresspolen) beteiligt waren, wofür sie dann dementsprechend repressiert wurden. Zu den verdientesten Vertretern gehörten die Schedlin-Czarlińskis des Zweiges Chwarzno: Felicjan von Chwarzno, Prases der Landwirtschaftsgesellschaft für das Kaschubenland, und seine fünf Söhne Emil von Brachnówko, Kassenwart der Aufständischenorganisation in Kulm, Leon von Dubielno und Zakrzewko, Pseudonym „Budrys“, Oberbefehlshaber der Wojewodschaft Kulm, „vielleicht der einzige Mensch im preussischen Teilungsgebiet, der bereit war, für den Aufstand alles hinzugeben“ (J. Łukaszewski), Eugeniusz, Medizinstudent an der Breslauer Universität, Maksymilian, Gymnasiast, und Wiktor, der jüngste der Brüder, Kurier der Aufständischen. Sehr verdient machten sich auch Felicjans Schwester Anastazja Pospieszysłowa geb. Schedlin-Czarlińska, die in Kulm Lehrerin war und als eine der wenigen Frauen zur Aufständischenorganisation gehörte, sowie die Schedlin-Czarlińskis des Blumenfelder Zweiges: Piotr von Czarlín, preussischer Seconde-Leutnant der Seewehr, Pseudonym „Piotr Czarny“ (Peter der Schwarze), während des Aufstandes Major, Oberbefehlshaber des Kreises Lipno, und sein Bruder Stanisław von Blumenfeld, während des Aufstandes Kavallerieleutnant.

Die Schedlin-Czarlińskis gehörten zu der kleinen Gruppe polnischer Gutsbesitzer, die die Ideen der „organischen Arbeit“ im Alltag realisierten. Sie waren Gründer und aktive Mitglieder sehr vieler landwirtschaftlicher, industrieller, finanzieller und kulturell-bildender Gesellschaften und Organisationen, wodurch sie einen beträchtlichen Beitrag zur Stärkung der wirtschaftlichen und kulturellen Position der Polen in Westpreussen und im gesamten Deutschen Reich leisteten. Zu ihren herausragendsten Errungenschaften beim Propagieren „friedlicher“ Formen des Kampfes gegen die Teilungsmacht gehörten: die Gründung einer der ersten Landwirtschaftsvereine in Polen – am 17. März 1862 wurde die Landwirtschaftsgesellschaft für das Kaschubenland ins Leben gerufen; die Mitbegründung der Zentralen Landwirtschaftsgesellschaft für Westpreussen (am 1.8.1900), deren erster, langjähriger Prases Leon I war; die Mitfinanzierung

aller grosseren polnischen Unternehmungen in Preussen im Rahmen der Bank „Donimirski-Kalkstein-Łyskowski & Co.“, deren Aufsichtsratsmitglied Emil war; die Gründung der „Gazeta Toruńska“ im Jahre 1867 durch Leon I gemeinsam mit Ignacy Łyskowski und Ludwik Ślaski – dies war die erste polnische Tageszeitung in Pommern; die Mitbegründung der Gesellschaft für die moralischen Interessen der polnischen Bevölkerung unter preussischer Herrschaft, deren langjährige Vorstandsmitglieder Emil und Leon I waren; die Gründung der geheimen Gesellschaft der masurischen Volksintelligenz im Jahre 1872 durch Emil zusammen mit Wojciech Kętrzyński und Ignacy Łyskowski; ausserdem waren die Brüder Emil und Leon I Gründungsmitglieder der 1875 entstandenen Wissenschaftlichen Gesellschaft in Thorn.

Was ihre politischen und gesellschaftlichen Anschauungen betrifft, so ist es selbstverständlich, dass die Schedlin-Czarlińskis die Losung des nationalen Solidarismus in den Vordergrund stellten, der die Klassenkonflikte in der Gesellschaft besanftigte und die Notwendigkeit ihrer Geschlossenheit betonte und als einziger reale Chancen für einen Sieg über das Deutschtum, die Verwirklichung des obersten Ziels der Wahrung der nationalen Identität und der Wiedererlangung der Unabhängigkeit lieferte.